

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 208 (8299)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa 14 września 1977 r.

Nakład: 132.435

A

Cena 1 zł

Nowy
drobnicowiec

wrocławskiej stoczni

WROCLAW (PAP) — 13 bm. zaloga Wrocławskiej Stoczni Stoczni ukończyła budowę kolejnego statku — nowoczesnego drobnicowca o nośności 100 ton, przeznaczonego na eksport. Statek wyposażony został w silnik o mocy 700 KM, a także w zestaw najnowocześniejszych przyrządów nawigacyjnych (radar, echosonde, autopilot). Statek posiada także oryginalną konstrukcję kadłuba z podwójnym dnem co zapewnia mu duże bezpieczeństwo nawigacji.

Warto dodać, że zaloga Wrocławskiej Stoczni Rzecznej wybudowała tę jednostkę w niespełna pół roku.

Przed zawodami wędkarskimi w Augustowie

Złote Haczyki i Puchary
czekają na zwycięzców

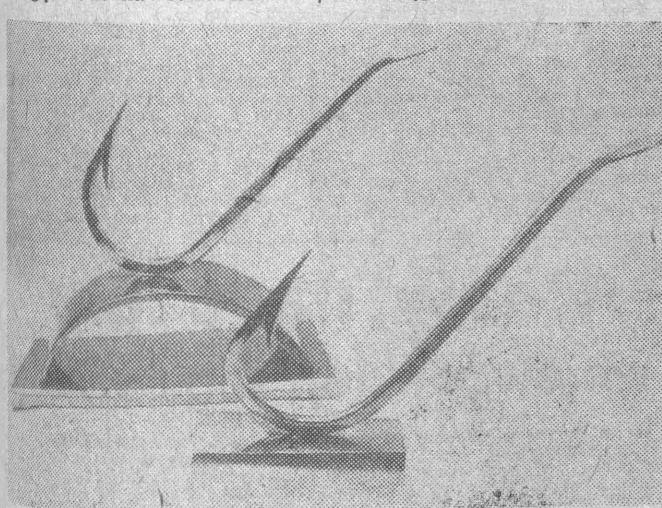
Już za cztery dni, w niedzielę 18 września br., nad brzegami Kanalu Augustowskiego w szlachetnej, sportowej rywalizacji zmierzą się wędkarze z trzech województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Walczyć będą oni o Złote Haczyki „Gazety Współczesnej” i Puchary Prezesów Zarządów Okręgowych Polskiego Związku Wędkarskiego — Białostocko-Łomżyńskiego i Suwalskiego. Na najlepszych czekają również cenne nagrody rzeczowe, ufundowane przez organizatorów zawodów.

Wędkarzy na pewno interesują warunki, panujące na Kanale Augustowskim. Otóż, jak wynika z naszego rozeznania, są one — w porównaniu np. z rzekami — dobre i stwarzają wszystkim uczestnikom zawodów równe szanse. Brzegi kanału suche, stan wody w normie, ryba... Ryba jest na pewno! Na haczyki mogą trafić nawet ładne o-

kazy karpia lub leszcza. Ale rybę trzeba też zwać na haczyk, a to już zależy od przynęty, haczyków, zakarmienia, odpowiedniego „gruntu”, słowem, wędkarskiego kunsztu.

Nie wolno natomiast będzie wabić ryby do siatek ze sklepów rybnych. Powołany na zawody zespół sę-

Ciąg dalszy na str. 2



NA ZDJĘCIU: Złote Haczyki „Gazety Współczesnej” dla najlepszego seniora i juniora, wykonane w czynie społecznym przez pracowników działu narzędziowni i głównego mechanika Spółdzielni Inwalidów Niewidomych im. J. Marjańskiego w Białymstoku — Tadeusza Czausza, Jana Kruska i Stanisława Mazarskiego.

Fot. Z. Lenkiewicz

z trzech województw

POSIEDZENIE PREZYDIUM WRN
W BIAŁYMSTOKU

Wczoraj, w Białymstoku odbyło się posiedzenie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Na porządku obrad znalazły się sprawy programu rozwoju kultury fizycznej i turystyki do 1990 roku. Akcentowano potrzebę podopiecznej planom i skoordynowanej działalności w tej dziedzinie w celu uniknięcia dewastacji środowiska i aby stworzone w województwie warunki rozwoju turystyki odpowiadały wymogom i potrzebom człowieka.

Prezydium dokonało oceny przebiegu realizacji kierunków rozwoju hodowli w woj. białostockim w latach 1976-1980. Przyjęte zadania są bardzo ambitne i realne. Przy u-1980. Przyjęte zadania są bardzo ambitne i realne. Przy u-

POSIEDZENIE SZTABU DLA
USPRAWNIENIA PRZEWOZÓW

Wczoraj 13 bm. pod przewodnictwem wicewojewody suwalskiego — Józefa Kapla odbyło się kolejne posiedzenie

Ciąg dalszy na str. 2

40 mln ton
węgla rocznie
z Zagłębia Bełchatowskiego

WROCLAW (PAP) — We wrocławskim „Poltegorze” kontynuują się prace nad dokumentacją będącej już w budowie wielkiej kopalni węgla brunatnego „Bełchatów” — największej odkrywkowej kopalni węgla brunatnego w Polsce, o projektowanym wydobywaniu 40 mln ton węgla rocznie. Tyle właśnie wynosi obecnie całe wydobycie węgla brunatnego w naszym kraju.

Na terenach budowanej kopalni „Bełchatów” działa już od 3 lat system odwodnienia wgłębnego. Umożliwiło to wejście na budowę ciężkich maszyn górniczych i rozpoczęcie w początkach czerwca

br. zbierania nadkładu. Wy-magało to uruchomienia pierwowzoru układu (koparka — taśmociąg — zwalówarka) — o nie spotykanej dotąd w polskim górnictwie odkrywkowym wydajności — przeciętnie 6.800 m sześć. w ciągu godziny.

Projekty z „Poltegoru” umożliwią w 1978 r. zakończenie budowy i rozpoczęcie pracy przez drugi układ K-T-Z (koparka — taśmociąg — zwalówarka) — również o wydajności 6.800 m sześć. na godzinę.

Kontynuowane będą również intensywne roboty odwadniające, dla uzyskania w 1978 r. ponad 100-metrowej depresji. Powinno to umożliwić zakończenie w przyszłym roku podstawowych prac związanych z budową technologicznego zaplecza kopalni oraz rozpoczęcie montażu trzeciego układu K-T-Z. Jak na skalę budowy prace projektowe i wykonawcze w terenie przebiegają szybko. Jest to konsekwencja do dokumentacji, przewidywającej rozpoczęcie eksploatacji węgla brunatnego w kopalni „Bełchatów” w 1980 roku.

Ali Bhutto
na wolności

► DELHI — Średniożyty w Lahore zwolniony wczoraj z karek byłego premiera Pakistanu Ali Bhutto. Aresztowano go 3 września w związku z prowadzonym przez władze Indii w sprawie zabójstwa Nawab Ahmed Khana, który zginął w wypadku w 1974 r. Śąd Najwyższy stwierdził obecnie, że nie zbierało jeszcze wystarczających dowodów obciążających, które usprawiedliwiłyby przetrzymywanie Ali Bhutto w więzieniu.

Śmierć murzyńskiego
przywódcy w RPA

► MAPUTO — Wczoraj w Pratorii zmarł po 8-dniowej chorobie znany południowoafrykański działacz murzyński, honorowy prezydent murzyńskich zgrupowań czarnych obywateli RPA Steve Biko. Od marca ub. r. w aresztach policyjnych na terenie RPA zmarło 15 murzyńskich przetrzymywanych tam z winy sądowniczej.

Zamieszki rasowe
w Chicago

► WASHINGTON — Niespokojne rozpoczęły się bieżący rok szkolny w Chicago. W mieście tym po raz pierwszy rozpoczęto akcję dowożenia dzieci murzyńskich do rasowo zintegrowanych szkół. Już pierwszego dnia roku szkolnego doszło do zamieszek, które w poniedziałek przybrały gwałtowny charakter. Biali mieszkańcy dzielnicy Begun zorganizowali demonstrację, która przemieniła się w wystąpienie antymurzyńskie. Musiała interweniować policja. 12 osób aresztowano, a 4 odniosły obrażenia.

Epidemia
cholery
na Bliskim Wschodzie

KAIR (PAP) — W szereg krajów Bliskiego Wschodu trwa epidemia cholery. Najwięcej zachorowań zanotowano w Syrii — ponad 2.100. W Jordani jest ponad 200 chorujących. O ogniskach cholery informacja doniesienia z Libanu, Kuwejtu, Arabii Saudyjskiej, Turcji a także z okupowanego przez Izrael zachodniego brzegu Jordanu. W Teheranie podano we wtorek oficjalnie, że epidemia rozszerzyła się również na Iran.

BONN (PAP) — Jak poinformowała zachodniopaleniecka agencja prasowa DPA, w miejscowości Raudingen, w Badenii — Wirtembergii stwierdzono przypadek zachorowania na cholere. Chorem okazał się kierowca, który przed kilkoma dniami wrócił z podróży po Irak i Turcję.

Drugi dzień wizyty
E. Gierka we Francji

★ Złożenie wieńca pod Łukiem Triumfalnym
★ Wizyta w Ratuszu ★ Spotkanie z premierem R. Barre'em ★ Rozmowa E. Gierka z V. Giscard d'Estaing

PARYŻ (PAP) — Wtorek, 13 bm. był drugim dniem wizyty Jaka składa we Francji I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK na zaproszenie prezydenta VALEREGO GISCARDA D'ESTAING. Tego dnia były kontynuowane rozmowy przywódców obu krajów w Pałacu Elizejskim. Edward Gierek spotkał się także z premierem RAYMONDEM BARREEM i licznymi osobistościami francuskiego świata politycznego, ekonomicznego i finansowego. Tego dnia I sekretarz KC PZPR złożył wieńiec na Grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym oraz przybył do paryskiego Ratusza.

Sprawozdawcy PAP Michał Czarnecki i Robert Bielecki

Na krótko przed godziną 10.00 I sekretarz KC PZPR Edward Gierek w towarzysztwie ministra Obrony Yvona Bourgesa opuszcza rezyden-

cję — Pałac Marigny, udając się w honorowej eskorcie motocyklistów na Plac gen. Charlesa de Gaulle'a. Na środku placu wznosi się Łuk Triumfalny. Pod jego arkadami Grób Nieznanego Żołnierza. Zgromadzone na chodnikach

Pół Elizejskich tłumy paryżan serdecznie witają przejeżdżających dostojnych gości z Polski.

Orkiestra wojskowa gra hymny państwowe Polski i Francji.

Ciąg dalszy na str. 2



Na zaproszenie prezydenta Republiki Francuskiej Valerego Giscarda d'Estaing 12 bm. przybył z oficjalną wizytą do tego kraju I sekretarz KC PZPR Edward Gierek z małżonką.

NA ZDJĘCIU: powitanie na lotnisku w Paryżu.

GAP — Zagadaliśmy — telefote

Tranzytem przez Czeremchę

Był to dzień, jak każdy inny na kolei, odmierzany o pewien czas stukotem przeciągających przez stację pociągów. Zwykły roboczy dzień, a przecież odmienny od poprzednich, bardzo uroczysty dla wszystkich mieszkańców kolejowej Czeremchy. Tego bowiem dnia — w doroczne święto braci kolejarskiej — załogi miejscowych zakładów PKP obchodziły jubileusz 70-lecia swego Węzła. Pospały się odnawienia, nagrody i życzenia oraz przejęty został sztandar ufundowany przez społeczeństwo.

Głównymi ołtarzami przy-jęcie zostały na rejonowej akademii słowa, że kolej-jarze Czeremchy pomni chlubnej tradycji walki o wyzwolenie narodowe i społeczne swych ojców i braci — Jana Tarasiuka, Aleksandra Zurekiewicza, Jana Zochowskiego i wielu innych — dziś, wierni ideałom partii, rzetelnie i ofiarnie przyczyniają się do rozwoju Ludowej Ojczyzny. Dowodem tego jest dobra realizacja tegorocznych zadań przez załogi Lokomotywni, Służby Ruchu i obchodzącej 30-lecie działalności Nasycałni Podkładów Kolejowych.

Do Lokomotywni wie-dzie budowana w czynie społecznym asfaltowa droga. Wiele jest w Czerem-sze takich pomników społeczne-go zaangażowania. Jest nim także stadion sportowy, posterunki zwrotnicze, obelisk projektu pracownika warsztatów

Mikołaja Korcha, upamiętniający 70-lecie Węzła.

Trafiliśmy akurat na moment jego odsłonięcia i na odznaczenia odznakami „Zasłu-

żony Białostoczyźnie” pracowników Lokomotywni — maszynistów Stefana Bartosiaka i Wiktora Jefimuka oraz ślusarza narzędziowni — Józefa Szabalskiego. Przeprowadzili



Długoletni, zasłużeni pracownicy Lokomotywni: Stefan Bartosiak, Józef Szabalski i Wiktor Jefimuk.

„Rewolucja Październikowa
a współczesność”Międzynarodowa
konferencja
w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — „Rewolucja Październikowa a współczesność” — oto temat 3-dniowej międzynarodowej konferencji teoretycznej, która 13 bm. rozpoczyna się w Sali Kolumnowej Sejmu w Warszawie. W spotkaniu zorganizowanym przez redakcję „Nowe Drogi” biorą udział przedstawiciele organów teoretycznych i politycznych partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych.

Na czele delegacji poszczególnych państw stoją: — red. naczelny „Nowo Wreme” (Bulgaria) — Nikola Iribadzakow; — z-ca red. naczel. „Nova mysl” (Czechosłowacja) — Pavol Haszko; — red. naczel. „Namyn Am-dral” (Mongolia) — Gomboczirin Czimid; — red. naczel. „Einheit” (NRD) — Manfred Banaschak; — red. naczel. „Nowych Dróg” (Polska) — Stanisław Wroński; — red. naczel. „Era Socjalista” (Rumunia) — Stefan Voicu;

— red. naczel. „Tarsadalmi Szemle” (Węgry) — Valeria Benke; — red. naczel. „Tap Chi'Cong San” (Wietnam) — Dao Duy Tung; — red. naczel. „Komunist” (ZSRR) — Richard Kosolapow. Czasopismo „Problemy Pokoju i Socjalizmu” reprezentują: członkowie Biura Politycznego KC KP USA — John Pittman, członek KC KP Boliwii — Luis Padilla i przedstawiciele PZPR — Tadeusz Wrebiak.

Ciąg dalszy na str. 2

Pomysłne zbiory
owoców i warzyw

Jesień zawsze kojarzy się z porą — mniejszej czy większej — obfitości ziemniaków, w tym także owoców i warzyw. Tegoroczna aura nie skąpiła niespodzianek w postaci chłódów i nadmiernych opadów i nie sprzyjała zbiorom zbóż — nie zaskodziła na ogół plonomi witaminowym. Na plantacjach warzywnych i w sadach odnotowywane są dość dobre urodzaje, co rzutuje na zadowalające zaopatrzenie rynku.

Dostawy pomidorów i ogórków już się kończą. Zaczęła się natomiast pełnia jesienne-go sezonu owocowo-warzywnego. Spółdzielczość ogrodnicza w woj. białostockim skupuje dziennie po ok. 30 ton jabłek odmian wcześniejszych (ananas, kronsełka, wealth), z czego 7-8 ton gatunkowo najlepszych idzie na rynek, a

reszta — do przetwórstwa. Śliwki skupuje się po około 3-4 tony dziennie, głównie dla przemysłu, natomiast gruszek — ok. 100 tony. Grosz tych owoców na zaopatrzenie rynku sprowadza się z okolic podwarszawskich.

Warzywa gruntowe — kapustę, marchew, buraki, cebulę, pietruszkę itp. — skupuje się w ilościach odpowiadających bieżącemu zapotrzebowaniu. Część kapusty (ok. 180 ton) i ogórków (200 ton) zakleszczono już z myślą o zaopatrzeniu późno-jesiennym i zimowym. Gromadzenie rezerw ziemnych trwać będzie w październiku i listopadzie. W tym roku, jak się przewiduje, będą one o ok. 15 proc. większe, niż w ubiegłym. Można się jedynie obawiać, czy nie będzie kłopotów z przechowywaniem,

Ciąg dalszy na str. 2

„Grzybia wojna”
między Francją
a Włochami

RZYM (PAP) — Na granicy francusko — włoskiej rozgorzała „grzybia wojna”. Mieszkańcy Francji oskarżają zbieraczy włoskich, że masowo przekraczają granicę, pustoszą lasy francuskie i zebrane grzyby po wysokich cenach sprzedają we Włoszech. Intruzom Włoch zarzuca się ponadto, że nie uczynią się z korzeniami, niszczyć grzybiarzy. Dzienniki francuskie domagają się od władz terenowych nadgranicznych podjęcia kroków represyjnych.

pogoda

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTW:
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.
DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna 13-15 st., minimalna 1-3 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane zachodnie.
JUTRO — bez zmian.
IMIENINY: Cypriana i Bernarda. (elca)

Drugi dzień wizyty

Ciąg dalszy ze str. 1

Francji. Polski przywódca przechodził przed frontem pododdziałów i zbliżał się do pyle grobu, nad którą, w przeświecie Łuku Triumfalnego, powiewała ogromna trójkolorowa flaga Republiki Francuskiej.

Edward Gierek składa u stóp płyty wieńiec z białych i czerwonych kwiatów, przepiękny wstęga w polskich barwach narodowych z napisem: „Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

Polski przywódca wpisuje następnie do złotej księgi Grobu Nieznanego Żołnierza słowa: „W hołdzie bojownikom francuskim poległym na polu obywateli z Francji i za wolność — I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

Edward Gierek podchodzi następnie do ustawionych w podkowie pocztów sztandarowych byłych jednostek wojskowych i związków kombatanckich. Wśród nich sztandar organizacji polskich.

O godz. 11.40 Edward Gierek wraz z małżonką w towarzysztwie ministra Spraw Wewnętrznych Christiana Bonnet i pani Christiane Bonnet udają się do paryskiego ratusza.

Na stopniach ratusza Edward Gierka i jego małżonkę witają paryscy Jacques Chirac i pani Bernadette Chirac.

I sekretarz KC PZPR i towarzyszący mu małżonkowie idą do sali konferencyjnej. Tu EDWARD GIEREK składa podług złotej księgi ratusza. Polski przywódca przekazuje w darze merowi stolicy Francji obraz przedstawiający trykolorową flagę z napisem: „Dziękuję” — dzieło Wacława Polowskiego. JACQUES CHIRAC wręcza natomiast Edwardowi Gierkowi odznakę zgar.

E. Gierka i J. Chirac przechodzą do sali uroczystości. Rozlegają się dźwięki „Mazurek Dąbrowskich” i „Marsylianki”. Jacques Chirac, dziękując gościom za przybycie do ratusza, przypomina historię wojny między Francją a Niemcami oraz wspólną walkę o wolność i niepodległość.

Edward Gierek podziękował za niejednokrotnie znajdowaną schronienie w Paryżu — kolebce Rewolucji Francuskiej i wojny o wolność i niepodległość.

W najtragiczniejszych chwilach II wojny światowej Polacy szukali w Paryżu pomocy i pomocy w walce z barbarzyńcami hitlerowskimi.

Międzynarodowa konferencja w Warszawie

Ciąg dalszy ze str. 1

Obserwatorem z ramienia KC Komunistycznej Partii Kuby jest Nelson Melinde Wilkinson.

Po otwarciu konferencji przez przewodniczącą delegację polskiej przemówienie powitała — w imieniu Komitetu Centralnego PZPR wygłosił sekretarz KC partii — Andrzej Werblan, który przekazał uczestnikom serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia od I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka. Mówca podkreślił, że coraz głębiej i pełniej poznawanie związków łączących Rewolucję Październikową ze współczesnością ma wielkie znaczenie dla wszystkich partii marksistowsko-leninowskich, dla wszystkich bojowników sprawy socjalizmu i pokoju.

Następnie uczestnicy konferencji, w otwarciu której uczestniczyli: kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — Kazimierz

Uszkodzenia linii energetycznych

Wielączy przewoźnik, 12 km, silny wiatr sprawił niebawem kłopotu pracownikom bielskiego Rejonu Energetycznego, odpowiedzialnym za utrzymanie w odpowiednim stanie linii energetycznych w naszych trzech województwach. Wichura dochodziła w porwach do ponad 25 metrów na sekundę (np. w Ketrzynie i Suwałkach) uszkodziła wiele stacji przesyłowych.

W rejonie Łomży nieczynna była w poniedziałek wieczorem jedna linia, w rejonie Bielska Podlaskiego do godzin porannych dnia następnego nieczynne były dwie linie, prowadzące do Zabludowa i Rybów. W związku z uszkodzeniem linii energetycznej wystąpiły również pewne zakłócenia w pracy suwalskiego przekazywacza telewizyjnego.

Przez ponad trzy tygodnie gościnny pobyt w Łomży w poniedziałek elektryczności Węgorzowa, a mieszkańcy Rydu do pomocy mogli zapalić żarówkę w swych mieszkaniach.

W sumie w województwach bielskim, łomżyńskim i suwalskim silny wiatr uszkodził ok. 130 stacji energetycznych; pięć linii przesyłowych zdolno naprawić dopiero w wtorek.

Brzydą monterów z Rejonu Energetycznego w Białymstoku pracowali nad usuwaniem awarii niemal całą noc z poniedziałku na wtorek. (mip)

Wizytę na ratuszu kończy spotkanie z członkami Rady Miejskiej i korpusu dyplomatycznego.

Kolejny punkt programu to spotkanie z członkami Rady Miejskiej i korpusu dyplomatycznego.

Zwracając się do polskiego przywódcy premier Barre wskazał na serdeczne uczucia, jakie Francja żywi wobec naszego kraju, na tradycje przyjaźni i wzajemnego szacunku, jakie od stuleci charakteryzują stosunki między obu krajami. Mówca wyraził przekonanie, że obecne rozmowy francusko - polskie przyniosą dalsze umocnienie więzów istniejących między naszymi krajami i otworzą nowe perspektywy dwustronnej współpracy.

Następnie zabrał głos Edward Gierek, który stwierdził, że od czasu jego poprzedniej wizyty w Paryżu, w 1972 r. stosunki między obu krajami ogromnie ożywiły się we wszystkich dziedzinach, szczególnie jednak na polu gospodarczym.

„Polska i Francja są zgodne, że wszechstronny rozwój stosunków, wśród których współpraca ekonomiczna zajmuje szczególne ważne miejsce, stanowi bardzo istotny wkład w utrwalanie pokojowego współistnienia państw o różnych ustrójach i poglądach na procesy odprężenia.”

O godz. 16.30 EDWARD GIEREK w towarzysztwie sekretarza generalnego urzędu prezydenckiego JEAN-FRANÇOIS PONCETA przybywa do Pałacu Elizejskiego. U wejścia do pałacu tłum paryżan serdecznie powitał polskiego przywódcę. Na dziedzińcu raporty składa komendant wojskowy Pałacu Elizejskiego, Edward Gierek przy dwuletnich muzykach wojskowych dokonuje przeglądu oddziału Gwardii Republikańskiej prezentującej broń.

U wejścia do gmachu I sekretarza KC PZPR wita sekretarz Pałacu Elizejskiego. W chwilę później rozpoczynają się rozmowy obu przywódców. Trwają one godzinę i 15 minut, tj. dłużej niż przewidywał program.

Rokoszewski i zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Bogumił Sułkiewicz, przystąpili do wysłuchania referatów przewodniczących poszczególnych delegacji, omawiających historyczną rolę Wielkiego Października dla kształtu współczesnego świata. Po referatach przewidziana jest dyskusja, która zakończy się 15 bm.

W drugim dniu XI Zjazdu Polskiego Towarzystwa Anatomicznego i XV Sympozjum Polskiego Towarzystwa Histochemików i Cytochemików odbywających się w Białymstoku trwały obrady sekcyjne. 155 referatów i doniesień było przedmiotem zainteresowania specjalistów w dziewięciu sekcjach — dydaktyki anatomii prawidłowej, sekcji komórek, histochemii, histologii, embriologii, układu nerwowego, antropologii, archeologii, paleopatologii; 12 wystąpień przedstawił autorzy zagraniczni, reprezentujący instytuty i uczelnie medyczne z: Rostocku, Lipska, Gdyni, Moskwy, Kowna.

Po raz pierwszy na zjeździe naukowym przedmiotem odrębnych obrad była dydaktyka anatomii prawidłowej. W oparciu o doświadczenia i uwagi 10 krajowych akademii medycznych sformułowano postulaty, które zostaną przekazane do resortowego ministerstwa.

Wielkiemu spotkaniu w Białymstoku towarzyszyło też posiedzenie walnego zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Anatomicznego. Na okres najbliższych trzech lat został wybrany 8-osobowy zarząd; przewodniczącym został prof. dr hab. Olgierd Narkiewicz (Gdańsk), wiceprzewodniczącym: doc. dr hab. Leopold Rejniak (Białystok) i dr hab. Ryszard Aleksandrowicz (Warszawa).

Nad wewnętrznymi sprawami organizacyjnymi i wydawniczymi dyskutowało nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Histochemików i Cytochemików pod kierunkiem prezesa prof. dr hab. Aleksandry Krygier-Stojalowskiej.

(D.G.)

Pomysłny zbiór owoców i warzyw

Ciąg dalszy ze str. 1

np. cebuli. Warszawa i owoce są obecnie w fazie dojrzewania i ich jakość i trwałość zależą będą od pogody w najbliższych tygodniach.

O podobnie pomyślną sytuację informują przedstawiciele spółdzielni ogrodniczych w pozostałych dwóch województwach. W Łomżyńskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Podobnie sytuacja jest z zapotrzebowaniem, a gruszek sprowadzać z zagranicy. W suwalskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Podobnie sytuacja jest z zapotrzebowaniem, a gruszek sprowadzać z zagranicy. W suwalskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Podobnie sytuacja jest z zapotrzebowaniem, a gruszek sprowadzać z zagranicy. W suwalskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Podobnie sytuacja jest z zapotrzebowaniem, a gruszek sprowadzać z zagranicy. W suwalskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Podobnie sytuacja jest z zapotrzebowaniem, a gruszek sprowadzać z zagranicy. W suwalskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Podobnie sytuacja jest z zapotrzebowaniem, a gruszek sprowadzać z zagranicy. W suwalskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Podobnie sytuacja jest z zapotrzebowaniem, a gruszek sprowadzać z zagranicy. W suwalskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Podobnie sytuacja jest z zapotrzebowaniem, a gruszek sprowadzać z zagranicy. W suwalskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Podobnie sytuacja jest z zapotrzebowaniem, a gruszek sprowadzać z zagranicy. W suwalskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Podobnie sytuacja jest z zapotrzebowaniem, a gruszek sprowadzać z zagranicy. W suwalskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Podobnie sytuacja jest z zapotrzebowaniem, a gruszek sprowadzać z zagranicy. W suwalskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Podobnie sytuacja jest z zapotrzebowaniem, a gruszek sprowadzać z zagranicy. W suwalskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Podobnie sytuacja jest z zapotrzebowaniem, a gruszek sprowadzać z zagranicy. W suwalskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Podobnie sytuacja jest z zapotrzebowaniem, a gruszek sprowadzać z zagranicy. W suwalskim obradziły szczególnie jabłka. Spółdzielcy mają kłopoty z upłynięciem nadwyżki, sięgającej dzienne 8-10 ton. Jeśli nie znajdzie się nabywców w innych województwach, trzeba będzie przetrwać, a gruszek sprowadzać z zagranicy.

Spotkanie w Pałacu Elizejskim

Francja i Polska stały się dla siebie ważnymi partnerami

Przemówienie V. Giscarda d'Estaing

Ciąg dalszy ze str. 1

Pana wizyta Pana Pierwszego Sekretarza w Paryżu w pięć lat po pierwszym pobycie wśród nas, dwa lata po tym, gdy Pan przyjmował mnie w Warszawie, świadczy o intensywności i serdeczności stosunków francusko-polskich. Stosunki te, wiemy o tym dobrze, sięgają odległej historii. Wiemy też, że związane są one ściśle z uczuciami naszych narodów. Ilekroć sprawa polska przejmowała Paryż drżeniem, wywoływała radość, bądź żyz.

Moje pokolenie pamięta wiadomości, jakie przynosiło nam radio we wrześniu 1939 r. o najcięższych hitlerowskich czołgach na polskie równiny. Byliśmy razem z Wami w okresie Waszych prób; takich jak Powstanie Warszawskie. Wspólnie też odzyskaliśmy wolność.

W Pana wizycie, Panie Pierwszy Sekretarzu, widzę trzy elementy: jej znaczenie dla odprężenia, wkład, jaki wnosi ona w naszą dwustronną współpracę, a także jej znaczenie dla Europy.

Oba nasze kraje pragną zajmować czołową pozycję w wyścigach, na rzecz odprężenia. Jedynie wówczas zdolamy stworzyć warunki trwałego pokoju, którego brak oba nasze narody okupili tak drogo w swej historii, kiedy między wszystkimi państwami europejskimi nawiązano stosunki swobodny i szczerzy dialog, nie ograniczony jakimikolwiek koncepcjami podziału na bloki, kiedy będziemy dążyć do stworzenia klimatu umiarkowania i wzajemnej tolerancji, zapewniającej powszechne poszanowanie praw człowieka.

Pragniemy wspólnie zagwarantować pełną realizację uzgodnionego w Helsinkach programu działania. Wniosek, jaki oba nasze kraje ułożyły z niego wyliczając mogłyby służyć za wzór dla tego bilansu, którego ustalenie w przyszłości całej Europy będzie zadaniem spotkania w Belgradzie. Doceniamy w pełni, Panie Pierwszy Sekretarzu, dokonane przez Pana wysiłki, zmierzające do tego aby w Pańskim kraju panowała zgodność z zasadami Helsinek.

Obecna Pana wizyta jest również okazją do rozszerzenia naszych konsultacji politycznych, ponieważ — powtarzam — nasze dwa kraje dawały świadectwo, że należymy — nie waham się powiedzieć — razem do owej innej sfery Europy.

Pragniemy wspólnie zagwarantować pełną realizację uzgodnionego w Helsinkach programu działania. Wniosek, jaki oba nasze kraje ułożyły z niego wyliczając mogłyby służyć za wzór dla tego bilansu, którego ustalenie w przyszłości całej Europy będzie zadaniem spotkania w Belgradzie. Doceniamy w pełni, Panie Pierwszy Sekretarzu, dokonane przez Pana wysiłki, zmierzające do tego aby w Pańskim kraju panowała zgodność z zasadami Helsinek.

Obecna Pana wizyta jest również okazją do rozszerzenia naszych konsultacji politycznych, ponieważ — powtarzam — nasze dwa kraje dawały świadectwo, że należymy — nie waham się powiedzieć — razem do owej innej sfery Europy.

Pragniemy wspólnie zagwarantować pełną realizację uzgodnionego w Helsinkach programu działania. Wniosek, jaki oba nasze kraje ułożyły z niego wyliczając mogłyby służyć za wzór dla tego bilansu, którego ustalenie w przyszłości całej Europy będzie zadaniem spotkania w Belgradzie. Doceniamy w pełni, Panie Pierwszy Sekretarzu, dokonane przez Pana wysiłki, zmierzające do tego aby w Pańskim kraju panowała zgodność z zasadami Helsinek.

Obecna Pana wizyta jest również okazją do rozszerzenia naszych konsultacji politycznych, ponieważ — powtarzam — nasze dwa kraje dawały świadectwo, że należymy — nie waham się powiedzieć — razem do owej innej sfery Europy.

Pragniemy wspólnie zagwarantować pełną realizację uzgodnionego w Helsinkach programu działania. Wniosek, jaki oba nasze kraje ułożyły z niego wyliczając mogłyby służyć za wzór dla tego bilansu, którego ustalenie w przyszłości całej Europy będzie zadaniem spotkania w Belgradzie. Doceniamy w pełni, Panie Pierwszy Sekretarzu, dokonane przez Pana wysiłki, zmierzające do tego aby w Pańskim kraju panowała zgodność z zasadami Helsinek.

Obecna Pana wizyta jest również okazją do rozszerzenia naszych konsultacji politycznych, ponieważ — powtarzam — nasze dwa kraje dawały świadectwo, że należymy — nie waham się powiedzieć — razem do owej innej sfery Europy.

Pragniemy wspólnie zagwarantować pełną realizację uzgodnionego w Helsinkach programu działania. Wniosek, jaki oba nasze kraje ułożyły z niego wyliczając mogłyby służyć za wzór dla tego bilansu, którego ustalenie w przyszłości całej Europy będzie zadaniem spotkania w Belgradzie. Doceniamy w pełni, Panie Pierwszy Sekretarzu, dokonane przez Pana wysiłki, zmierzające do tego aby w Pańskim kraju panowała zgodność z zasadami Helsinek.

Obecna Pana wizyta jest również okazją do rozszerzenia naszych konsultacji politycznych, ponieważ — powtarzam — nasze dwa kraje dawały świadectwo, że należymy — nie waham się powiedzieć — razem do owej innej sfery Europy.

Pragniemy wspólnie zagwarantować pełną realizację uzgodnionego w Helsinkach programu działania. Wniosek, jaki oba nasze kraje ułożyły z niego wyliczając mogłyby służyć za wzór dla tego bilansu, którego ustalenie w przyszłości całej Europy będzie zadaniem spotkania w Belgradzie. Doceniamy w pełni, Panie Pierwszy Sekretarzu, dokonane przez Pana wysiłki, zmierzające do tego aby w Pańskim kraju panowała zgodność z zasadami Helsinek.

Obecna Pana wizyta jest również okazją do rozszerzenia naszych konsultacji politycznych, ponieważ — powtarzam — nasze dwa kraje dawały świadectwo, że należymy — nie waham się powiedzieć — razem do owej innej sfery Europy.

Pragniemy wspólnie zagwarantować pełną realizację uzgodnionego w Helsinkach programu działania. Wniosek, jaki oba nasze kraje ułożyły z niego wyliczając mogłyby służyć za wzór dla tego bilansu, którego ustalenie w przyszłości całej Europy będzie zadaniem spotkania w Belgradzie. Doceniamy w pełni, Panie Pierwszy Sekretarzu, dokonane przez Pana wysiłki, zmierzające do tego aby w Pańskim kraju panowała zgodność z zasadami Helsinek.

Obecna Pana wizyta jest również okazją do rozszerzenia naszych konsultacji politycznych, ponieważ — powtarzam — nasze dwa kraje dawały świadectwo, że należymy — nie waham się powiedzieć — razem do owej innej sfery Europy.

Pragniemy wspólnie zagwarantować pełną realizację uzgodnionego w Helsinkach programu działania. Wniosek, jaki oba nasze kraje ułożyły z niego wyliczając mogłyby służyć za wzór dla tego bilansu, którego ustalenie w przyszłości całej Europy będzie zadaniem spotkania w Belgradzie. Doceniamy w pełni, Panie Pierwszy Sekretarzu, dokonane przez Pana wysiłki, zmierzające do tego aby w Pańskim kraju panowała zgodność z zasadami Helsinek.

Obecna Pana wizyta jest również okazją do rozszerzenia naszych konsultacji politycznych, ponieważ — powtarzam — nasze dwa kraje dawały świadectwo, że należymy — nie waham się powiedzieć — razem do owej innej sfery Europy.

Pragniemy wspólnie zagwarantować pełną realizację uzgodnionego w Helsinkach programu działania. Wniosek, jaki oba nasze kraje ułożyły z niego wyliczając mogłyby służyć za wzór dla tego bilansu, którego ustalenie w przyszłości całej Europy będzie zadaniem spotkania w Belgradzie. Doceniamy w pełni, Panie Pierwszy Sekretarzu, dokonane przez Pana wysiłki, zmierzające do tego aby w Pańskim kraju panowała zgodność z zasadami Helsinek.

Obecna Pana wizyta jest również okazją do rozszerzenia naszych konsultacji politycznych, ponieważ — powtarzam — nasze dwa kraje dawały świadectwo, że należymy — nie waham się powiedzieć — razem do owej innej sfery Europy.

Pragniemy wspólnie zagwarantować pełną realizację uzgodnionego w Helsinkach programu działania. Wniosek, jaki oba nasze kraje ułożyły z niego wyliczając mogłyby służyć za wzór dla tego bilansu, którego ustalenie w przyszłości całej Europy będzie zadaniem spotkania w Belgradzie. Doceniamy w pełni, Panie Pierwszy Sekretarzu, dokonane przez Pana wysiłki, zmierzające do tego aby w Pańskim kraju panowała zgodność z zasadami Helsinek.

Obecna Pana wizyta jest również okazją do rozszerzenia naszych konsultacji politycznych, ponieważ — powtarzam — nasze dwa kraje dawały świadectwo, że należymy — nie waham się powiedzieć — razem do owej innej sfery Europy.

Pragniemy wspólnie zagwarantować pełną realizację uzgodnionego w Helsinkach programu działania. Wniosek, jaki oba nasze kraje ułożyły z niego wyliczając mogłyby służyć za wzór dla tego bilansu, którego ustalenie w przyszłości całej Europy będzie zadaniem spotkania w Belgradzie. Doceniamy w pełni, Panie Pierwszy Sekretarzu, dokonane przez Pana wysiłki, zmierzające do tego aby w Pańskim kraju panowała zgodność z zasadami Helsinek.

Obecna Pana wizyta jest również okazją do rozszerzenia naszych konsultacji politycznych, ponieważ — powtarzam — nasze dwa kraje dawały świadectwo, że należymy — nie waham się powiedzieć — razem do owej innej sfery Europy.

Pragniemy wspólnie zagwarantować pełną realizację uzgodnionego w Helsinkach programu działania. Wniosek, jaki oba nasze kraje ułożyły z niego wyliczając mogłyby służyć za wzór dla tego bilansu, którego ustalenie w przyszłości całej Europy będzie zadaniem spotkania w Belgradzie. Doceniamy w pełni, Panie Pierwszy Sekretarzu, dokonane przez Pana wysiłki, zmierzające do tego aby w Pańskim kraju panowała zgodność z zasadami Helsinek.

Obecna Pana wizyta jest również okazją do rozszerzenia naszych konsultacji politycznych, ponieważ — powtarzam — nasze dwa kraje dawały świadectwo, że należymy — nie waham się powiedzieć — razem do owej innej sfery Europy.

Pragniemy wspólnie zagwarantować pełną realizację uzgodnionego w Helsinkach programu działania. Wniosek, jaki oba nasze kraje ułożyły z niego wyliczając mogłyby służyć za wzór dla tego bilansu, którego ustalenie w przyszłości całej Europy będzie zadaniem spotkania w Belgradzie. Doceniamy w pełni, Panie Pierwszy Sekretarzu, dokonane przez Pana wysiłki, zmierzające do tego aby w Pańskim kraju panowała zgodność z zasadami Helsinek.

Obecna Pana wizyta jest również okazją do rozszerzenia naszych konsultacji politycznych, ponieważ — powtarzam — nasze dwa kraje dawały świadectwo, że należymy — nie waham się powiedzieć — razem do owej innej sfery Europy.

Budujemy polsko-francuskie partnerstwo korzystne dla obu krajów

Przemówienie Edwarda Gierka

Współpraca polsko-francuska, która ma głębokie korzenie w historii, przechodzi obecnie okres szczególnego dynamizmu rozwoju, posiada jeszcze szersze perspektywy na przyszłość. Taka jest nasza opinia i cieszę się, że Pan, Panie Prezydencie, w pełni ją podziela.

Długie wieki bliskich związków kulturowych, cywilizacyjnych i politycznych ukształtowały między naszymi narodami wzajemne zrozumienie i sympatię.

Uplętno 10 lat od niezapomnianej wizyty prezydenta de Gaulle'a w Polsce, która odnowiła bliskie związki między naszymi krajami. Przed pięć laty, podczas mojej poprzedniej wizyty we Francji, potwierdziliśmy z prezydentem Pompidou obopólną wolę wszechstronnego ich zacieśnienia. Współ z Panem, Panie Prezydencie, osiągnęliśmy w polsko-francuskiej współpracy postęp szybszy niż kiedykolwiek. Budujemy polsko-francuskie partnerstwo korzystne dla obu krajów, do brze służące żywotnym interesom obu naszych narodów.

Polska Republika Ludowa, która otworzyła nową kartę w dziejach naszego narodu, dokonuje szybkiego i wszechstronnego postępu. Obywatelny cel naszej strategii rozwojowej jest dalsze unowocześnianie przemysłu, rozbudowa na wielką skalę bazy paliwowo-surowcowej i energetycznej, zasadnicze zwiększenie produkcji żywności i rozmiarów budownictwa mieszkaniowego, co ma kluczowe znaczenie dla dalszego wzrostu poziomu życia społeczeństwa.

Polska ściśle współpracuje z krajami RWPG. Dynamiczny wzrost współpracy w ramach tej organizacji stanowi podstawę przesłankę realizacji naszych ambitnych celów. Równocześnie rozszerzamy równoprawną współpracę ekonomiczną z wysoko uprzemysłowionymi państwami Zachodu.

Z wielu istotnych względów znaczenie szczególne przywiązujemy tu do współpracy ekonomicznej z Francją. Cenimy wysoko wybitne osiągnięcia Waszego kraju w dziedzinie nauki, techniki i technologii. Mamy wysokie zaufanie do dzieła rąk francuskich robotników. W ostatnich latach Francja stała się naszym drugim partnerem i pierwszym

Współpraca polsko-francuska, która ma głębokie korzenie w historii, przechodzi obecnie okres szczególnego dynamizmu rozwoju, posiada jeszcze szersze perspektywy na przyszłość. Taka jest nasza opinia i cieszę się, że Pan, Panie Prezydencie, w pełni ją podziela.

Długie wieki bliskich związków kulturowych, cywilizacyjnych i politycznych ukształtowały między naszymi narodami wzajemne zrozumienie i sympatię.

Uplętno 10 lat od niezapomnianej wizyty prezydenta de Gaulle'a w Polsce, która odnowiła bliskie związki między naszymi krajami. Przed pięć laty, podczas mojej poprzedniej wizyty we Francji, potwierdziliśmy z prezydentem Pompidou obopólną wolę wszechstronnego ich zacieśnienia. Współ z Panem, Panie Prezydencie, osiągnęliśmy w polsko-francuskiej współpracy postęp szybszy niż kiedykolwiek. Budujemy polsko-francuskie partnerstwo korzystne dla obu krajów, do brze służące żywotnym interesom obu naszych narodów.

Polska Republika Ludowa, która otworzyła nową kartę w dziejach naszego narodu, dokonuje szybkiego i wszechstronnego postępu. Obywatelny cel naszej strategii rozwojowej jest dalsze unowocześnianie przemysłu, rozbudowa na wielką skalę bazy paliwowo-surowcowej i energetycznej, zasadnicze zwiększenie produkcji żywności i rozmiarów budownictwa mieszkaniowego, co ma kluczowe znaczenie dla dalszego wzrostu poziomu życia społeczeństwa.

Polska ściśle współpracuje z krajami RWPG. Dynamiczny wzrost współpracy w ramach tej organizacji stanowi podstawę przesłankę realizacji naszych ambitnych celów. Równocześnie rozszerzamy równoprawną współpracę ekonomiczną z wysoko uprzemysłowionymi państwami Zachodu.

Z wielu istotnych względów znaczenie szczególne przywiązujemy tu do współpracy ekonomicznej z Francją. Cenimy wysoko wybitne osiągnięcia Waszego kraju w dziedzinie nauki, techniki i technologii. Mamy wysokie zaufanie do dzieła rąk francuskich robotników. W ostatnich latach Francja stała się naszym drugim partnerem i pierwszym

Współpraca polsko-francuska, która ma głębokie korzenie w historii, przechodzi obecnie okres szczególnego dynamizmu rozwoju, posiada jeszcze szersze perspektywy na przyszłość. Taka jest nasza opinia i cieszę się, że Pan, Panie Prezydencie, w pełni ją podziela.

Długie wieki bliskich związków kulturowych, cywilizacyjnych i politycznych ukształtowały między naszymi narodami wzajemne zrozumienie i sympatię.

Uplętno 10 lat od niezapomnianej wizyty prezydenta de Gaulle'a w Polsce, która odnowiła bliskie związki między naszymi krajami. Przed pięć laty, podczas mojej poprzedniej wizyty we Francji, potwierdziliśmy z prezydentem Pompidou obopólną wolę wszechstronnego ich zacieśnienia. Współ z Panem, Panie Prezydencie, osiągnęliśmy w polsko-francuskiej współpracy postęp szybszy niż kiedykolwiek. Budujemy polsko-francuskie partnerstwo korzystne dla obu krajów, do brze służące żywotnym interesom obu naszych narodów.

Polska Republika Ludowa, która otworzyła nową kartę w dziejach naszego narodu, dokonuje szybkiego i wszechstronnego postępu. Obywatelny cel naszej strategii rozwojowej jest dalsze unowocześnianie przemysłu, rozbudowa na wielką skalę bazy paliwowo-surowcowej i energetycznej, zasadnicze zwiększenie produkcji żywności i rozmiarów budownictwa mieszkaniowego, co ma kluczowe znaczenie dla dalszego wzrostu poziomu życia społeczeństwa.

Polska ściśle współpracuje z krajami RWPG. Dynamiczny wzrost współpracy w ramach tej organizacji stanowi podstawę przesłankę realizacji naszych ambitnych celów. Równocześnie rozszerzamy równoprawną współpracę ekonomiczną z wysoko uprzemysłowionymi państwami Zachodu.

Z wielu istotnych względów znaczenie szczególne przywiązujemy tu do współpracy ekonomicznej z Francją. Cenimy wysoko wybitne osiągnięcia Waszego kraju w dziedzinie nauki, techniki i technologii. Mamy wysokie zaufanie do dzieła rąk francuskich robotników. W ostatnich latach Francja stała się naszym drugim partnerem i pierwszym

Współpraca polsko-francuska, która ma głębokie korzenie w historii, przechodzi obecnie okres szczególnego dynamizmu rozwoju, posiada jeszcze szersze perspektywy na przyszłość. Taka jest nasza opinia i cieszę się, że Pan, Panie Prezydencie, w pełni ją podziela.

Długie wieki bliskich związków kulturowych, cywilizacyjnych i politycznych ukształtowały między naszymi narodami wzajemne zrozumienie i sympatię.

</

Z zagranicy

5-letnia współpraca telekomunikacyjna

„HALLO”

na polsko — francuskiej linii

(Korespondencja P.A. Interpress z Paryża)

Początek lat siedemdziesiątych oznaczał — jak pamiętamy — „całą naprzód” również dla polskiego przemysłu telekomunikacyjnego. Gdy w tym czasie w Warszawie rozważano wówczas możliwości szybkiego u-

nowocześnieńcia łączności, w tym mocno już prze-
żarzałej sieci telefonicznej — wybór padł na o-
lę francuską.

Podstawą naszych współ-
czesnych rokowań telekomu-
nikacyjnych z Francją była jednak przede wszystkim nowo-
czesność dzisiejszego przemy-
słu telekomunikacyjnego we
Francji. W rezultacie w 1972
roku zakupiliśmy we Francji
dwa supernowoczesne urzą-
dzenia do produkcji elektro-
nicznych central telefonicz-
nych. Zainstalowano je w Po-
znańskich Zakładach „Teletra”
i w Warszawskich Zakładach
Urządzeń Telefonicznych im.
Komuny Paryskiej. Dwa lata
mniej towarzyszyło SAT i
Serate przyjęty zamówienia
na budowę fabryki kabli telefo-
nicznych w Ożarowie pod
Warszawą.

Unowocześnianie polskiego
przemysłu telekomunikacyj-
nego było oczywiście drogie.
trzeba było zainwestować po-
nad 500 mln franków. Jed-
nakże w kontrakcie podpisa-
nym 5 lat temu przewidziano
możliwość sprzedaży produk-
owanego w Polsce sprzętu tele-
fonicznego na licencji fran-
cuskiej na rynki trzecie, a
przeż wszystkim do krajów
sojuszniczych.

Jednocześnie Polska Central-
na Handlu Zagranicznym „E-
lektrom” utworzyła wraz z
francuską firmą CIT-Alcatel
spółkę, której zadaniem mie-
dzy innymi była sprzedaż na-
szych wyrobów telekomu-
nikacyjnych we Francji i in-
nych krajach. Dzisiaj, po pięciu la-
tach od momentu podpisania
pierwszych kontraktów, eks-
portujemy do Francji podzes-
poły elektroniczne — produ-
kowane w zakładach, które
mają partnerzy tak niedawno
unowocześniali.

W tym czasie światowy
rynek kawy uległ niemal
całkowitej dezorganizacji, a
obowiązująca dotychczas
międzynarodowa umowa ka-
wowa przestała faktycznie
obowiązywać. Wyjaśnijmy
przy okazji, że reguły gry w
przypadku tej używki usta-
liła Międzynarodowa Organi-
zacja Kawy (ICO), zrzesza-
jąca 37 państw eksportu-
jących 22 największych im-
porterów. ICO co roku w
październiku ustala kwoty
eksportowe, to znaczy ile
kawy główni konsumenci
mogą kupić w danym
roku. Na dłuższe okre-
sy czasu ustala się również
minimalne i maksymalne
ceny. Dotychczas obowiąz-
wała maksymalna cena 1,7
dolarów za kilogram ziarna
kawowego. Od roku jednak

wspólnie z CIT-Alcatel ru-
szyli na podobny rynek Am-
eryki Łacińskiej, instalując
m.in. centrale telefoniczne w
Wenezueli.

Tydzień temu w „Le Mon-
de” i „Les Echos” — dzien-
niku francuskich kół gospodar-
czych — ukazała się wia-
domość o sprzedaży polskiej e-
lektronicznej centrali telefo-
nicznej do Czechosłowacji.
Przypominając historię kon-
traktu dziennikarz „Le Mon-
de” pisał, że „tego rodzaju po-
rozumienia stanowią niewat-
pliwie konkurencję dla eks-
portu francuskiego, ale przecież
takie są reguły gry”.

ANNA BIELECKA



— Kolejarz to mój wymarzony zawód — powiedziała nam
17-letnia Nadzieja Sokołowska.



Uroczysty moment przejęcia przez kolejarzy w Czeremśku sztandaru ufundowanego przez
miejscowe społeczeństwo z okazji 70-lecia węgla.

Kłopoty Merkurego

KIEROWNICY KADR W PRZEDSIĘBIORSTWACH HANDLOWYCH NA-
RZEKAJĄ, ŻE KAŻDY NOWY SKŁEP TO DLA NICH NIE PRZESPAŃA NOC.
KOGO TAM ZATRUDNIĆ? WŚRÓD HANDLOWCÓW NA OGÓŁ POW-
SZECHNIE SIĘ SĄDZI, IŻ STAN ZATRUDNIENIA LUDZI ZA SKLEPOWĄ
LADĄ JEST ZBYT NISKI W STOSUNKU DO WIELKOŚCI OBROTÓW
I WYMAGAŃ W DZIEDZINIE KULTURY OBSŁUGI KLIENTA. CZASEM DO-
DAJE SIĘ JESZCZE JEDEN ARGUMENT: GDYBY NIE LIMITOWANO ETA-
TÓW, GOSPODARKA KADRAMI BYŁABY ŁATWIEJSZA.

Nie tylko handel od-
czuwa deficyt siły ro-
bowej. W obliczu de-
mograficznego niżu zapowia-
da się zmniejszony dopływ
kadr do szczególnie waż-
nych gałęzi gospodarki i
budownictwa, przemysłu i
usług. Dziś już właściwie
wyczerpały się proste rezer-
wy zatrudnienia. Przed kie-
rownikami organizacji gos-
podarczych i przedsiębiorstw
stanęły wobec tego trudniej-
sze zadania niż do niedaw-
na. Pokróćcie można je sfor-
mułować w takich pyta-
niach: Jak najlepiej wyko-
zystać istniejące kadry? Pr-
zydałoby się zatem zatrudnić
większą ich liczbę, tak jak
to określają specjalne nor-
maty — zresztą nie
przestrzegane w żadnym
przedsiębiorstwie handlo-
wym w naszych trzech wo-
jewództwach.

Trudną sytuację kadrową
w handlu pogłębia wysoka
fluktuacja pracowników. W
białostockiej WSS „Społem”
wskaźnik fluktuacji w ubie-
głym roku wyniósł po-

nad 20 proc. Zważywszy, iż
dotyczy to przede wszystkim
pracowników operatywnych
mamy od razu wyobrażenie,
jakie negatywne skutki
przynosi dla funkcjonowania
sklepów handlowych i gas-
tronomicznych. Zakładania
kadrowe odbijają się na po-
ziomie obsługi klientów.

Dlatego odchódzają mie-
scowi pracownicy? W Białym-
stoku nie prowadzono na ten
temat badań socjologicznych,
robiono je natomiast w szer-
szej skali statystycznym Mi-
nisterstwa Handlu Wewnętrz-
nego i Usług w ubiegłym
roku. Przyczyny wysokiej
fluktuacji wyodrębnił w go-

wiedzialnością materialną.
Wśród przyczyn wysokiej
fluktuacji wylicza się po-
nadto fakt, iż większość
obsługi sklepów i zakładów
gastonomicznych stanowią
młode kobiety, które po
wyjściu za mąż i urodzeniu
dziecka rezygnują z pracy.

tych badaniach potwierdza-
ją się w odniesieniu do bia-
łostockiej spółdzielni — tak
przynajmniej sądził pracow-
nicy Biura Kadr Zarządu
WSS.

W pierwszym rzędzie po-
wodem zmiany miejsca za-
rodzenia są niedogodne
godziny pracy, następnie
wymiana się: bezpośredni
kontakt z klientem, który
często ma charakter konflik-
towy. Nie mniej ważną rolę
odgrywa obawa przed odpo-

dzinach od 8 do 15. Oto w
niejednej placówce, po pu-
stawych salach spacerują
między regałami ekspedien-
ci, inne gawędzą sobie na
zapleczu. Klientów do ob-
sługi mają bowiem niewie-
lu.

Z tej potocznej obserwacji
można wyprowadzić taki
wniosek: handel niedosta-
tecznie reaguje na zmienne
natężenie zakupów, w godzi-
nach szczytu. Przy zmniejs-
szonym napięciu klientów,
w sklepach pracuje ta sama
liczba sprzedawców. Bywa
niekiedy i gorzej — w cza-
sie szczytów jakby ubywa
ekspedientów.

I tu dochodzimy do sedna
sprawy. Recepta, niewątpli-
wie jedną z wielu, ale dość
skuteczną, na zmniejszenie
braków kadrowych jest za-
trudnianie w handlu ludzi
w niepełnym wymiarze cza-
su pracy. Właśnie w godzi-
nach zwiększonych zakupów
potrzebni są pracownicy na
półetatach, a nawet na
czwartetatach. Ta forma za-
trudnienia uzyskała zresztą
wysokie preferencje, zarów-
no ze strony Centralnego
Zarządu „Społem” jak i
CPHW.

Zatrudnianie na półeta-
tach, mimo wszelkich udo-
godnień idzie dość opornie
w białostockich i łomżyńskich
organizacjach handlowych.
Wysuwa się obiektywne
trudności, które nie pozwa-
lają na szersze stosowanie
niepełnego wymiaru czasu
pracy. Prezes WSS „Społem”
w Łomży — Jerzy Rutkow-

ski mówi, że doprawdy nie-
łatwo zdobyć ludzi. Emery-
towani pracownicy handlu
wolał bawić wnuki niż wr-
cać za ladę. W Łomży nie
ma studentów. Skąd więc
wiązać ludzi do ciężkiej prze-
cięż pracy?

Udało się znaleźć do tej
pory 36 osób na półetatach. Da-
lej, może kogoś się zwerbu-
je, po wyznaczeniu nagrody
500 zł dla każdego pracow-
nika, który zachęci do za-
trudnienia się w niepełnym
wymiarze czasu pracy. Bia-
łostocka organizacja „Spo-
łem” osiągnęła na tym polu
większe sukcesy. Już teraz
w zróżnicowanych godzinach
pracy zatrudniono 470 lu-
dzi.

WSS „Społem” w Białym-
stoku w tym roku do no-
wych sklepów, zakładów ga-
stonomicznych i produkcyj-
nych potrzebuje ponad 600
osób. A tymczasem obowią-
zują twarde limity etatów.
Prezes Zarządu — Winicjusz
Borowski nie kryje, że kwes-
tia kadr do nowo urucha-
nianych placówek to dla
nich ciężki orzech do zgy-
wienia. Musi być jednak roz-
wiązana i dlatego podjęte
zostały energiczne dzia-
łania już w początkach br.

Stawia się oczywiście w
dalszym ciągu na rozwój za-
trudnienia w niepełnym wy-
miarze czasu pracy. Szuka
się rezerw kadrowych, m.in.
dokonując przeglądu za-
trudnienia. Zrobiono go naj-
pierw wśród pracowników

Ciąg dalszy na str. 5

Tranzytem przez Czeremchę

Ciąg dalszy ze str. 1

widoczność. A także śnieżna
zima. Były zimy, że trzeba by-
ło wchodzić pod lokomotywę,
aby podgrzać zamarzające pa-
liwo. Wyciągało się też pociągi
z zasp śnieżnych.

Przez pewien czas —
wspomina Szabalski — pra-
cowaliśmy w pociągach ratunko-
wych. Jednego razu wydoby-
waliśmy z zasp przewrócony
parowóz. Było to w okolicy
Kleszczów, ale w szczytym po-
lu, daleko od zabudowań. Dwa
dni trudnił się z tą robotą.
A kiedy wyczerpały się kon-
serwy, musieliśmy wyjechać go-
towaną ze śniegu herbatą.

Praca na taborze spalno-
wym jest cięższa, chociażby
dlatego, że nie trzeba bez
przerwy szuflować węgla. Jed-
nak lokomotywa spaliniowa
jest bardziej skomplikowana,
gdyż posiada dużo urządzeń e-
lektrycznych. I różne są typy
tych lokomotyw, lepsze do
osobowych i ciężkie — poka-

zuje ręką za okno — jak ta-
da, do składów towarowych.

Przebiegiem na trakcie spa-
linowym — dodaje naczelnik
inz. WŁODZIMIERZ SIDO-
RUK — wymagało więc prze-
stawienia naszej pracy na no-
we tory. Trzeba było zmienić
oprzyrządowanie, organizację
produkcji, przeszkolić załogę.

A liczy ona kilkaset osób. Ze
względów bowiem na ruch mie-
dzynarodowy, węzeł nasz mu-
si być zawsze w pełni gotowości.
Rzeczywiście ruch jest duży,
przez stację przejeżdża w ciągu
dobę kilkadziesiąt pociągów,
głównie towarowych. W
tranzytzie wschód — zachód, w
ramach współpracy gospodarc-
zej naszego obozu.

Dlatego — podkreśla Bar-
tosik — spoczywa na nas du-
ża odpowiedzialność. Węzeł
musi być maksymalnie spraw-
ny, a praca manewrowa bardzo
ważna. Za to po pracy czoł-
wicek odpocznie w lesie przy
zbieraniu grzybów.

Rozmowa schodzi na tematy
rodzinne (Jefimuk buduje so-
bie domek, lecz zięć maszynista
zamiat pomoc przenosił się do
Lublina) i wraca znow do bież-
ących spraw zakładu. Dużo
zmieniło się na lepsze, w czym
zasługa samej załogi. Wymie-
niają nazwiska zasłużonych
maszynistów — Włodzimierza
Prytupeka i Waldemara By-
zkowskiego, majstrów Micha-
ła Tarasiuka i Jana Kubickie-
go oraz wielu innych.

Naczelnik Sidoruk zwraca
uwagę na systematyczną po-
prawę podstawowych wskaźni-
ków techniczno-eksploatacyj-
nych, świadczących o stopniu
wykorzystania środków prze-
wozowych. Na przykład za-
stała usprawniona praca loko-
motywy ogółem i ich dobowy
przebieg.

A jednak — zauważam —
nie brak narzeków ludzi na
spóźnienia pociągów.
Bo pierwszeństwo mają
towarowe — odpowiada Jefi-
muk. — A ruch na trasach jest
ogromny. Ponadto dużo się na
nich robi. Jak zlikwidować się
zaniedbania, przywrócić
zostanie regularność biegu po-
ciągów osobowych.

Oczywiście, że fakty nie
zwalniają kolejarzy od starań
w zakresie dalszej poprawy
regularności i bezpieczeństwa

jazdu, czyli od usprawniania
procesów technologicznych i
organizacji pracy — akcentuje
przewodniczący Rady Zakłado-
wej — JOZEF DUBKIEWICZ.

Wielką w tym rola organiz-
acji partyjnych. Chodzi o taką
działalność jaką przejawia or-
ganizacja na węzle w Czerem-
śku. Jest ona inspiratorem i
wychowawcą załogi. Szczegół-
ną uwagę skupia na pracy z
młodzieżą, czego dowodem jest
wstąpienie ostatnio w szeregi
PZPR 20 młodych kolejarzy.
Tylko w tym roku — infor-
muje tow. Dubkiewicz — w
wyniku zobowiązań produkcyj-
nych i czynów społecznych
pracownicy naszego węzła wy-

konał prace wartości 1.324
tysiące złotych.

Z dala, coraz bliżej nara-
sta dundnie zbliżające-
go się pociągu. Towaro-
wy, długi na 40—50 wagonów.
Takie są najekonomiczniejsze.

Stacja jest mała, ale ze
względów na jej położenie ge-
ograficzne ruch na niej rośnie
z każdym rokiem, wraz z roz-
wojem współpracy między Pol-
ską, Związkiem Radzieckim i
NRD. Siad też zachodzi po-
trzeba modernizacji węzła —
mówi naczelnik stacji — JE-
RZY NAPIORKOWSKI.

Nie tylko przepuszczamy
pociągi w ruchu tranzytowym

Kawałek codzienności

Czy jesteśmy społecz-
nie bogatym? Nie-
łatwo udzielić jedno-
znacznej odpowiedzi. Bo-
gactwo, piękno, szczęście,
dobroć — te obiegowe po-
jęcia nie mają jednej obo-
wiązujecej we wszystkich
epokach definicji. Zostaw-
my jednak filozofowanie na
boku. Opiaramy się tylko na
zdrowym rozsądku zgodzi-
my się na pewno wszyscy,
że należymy do narodów
średniozamożnych. To dużo,
jeśli przypomnimy sobie z
jakiego punktu startowaliśmy
po ostatniej wojnie. Co
więcej: z roku na rok, nie-
mał z dnia na dzień — choć
może nie tak szybko jakby-
śmy pragneli — żyjemy co-
raz dostatniej. Wystarczy
począta obserwacja, aby spr-
awę uznać za oczywistą. A
oto kolejny dowód: stali-
my się oszczędniejsi. Moż-
e jeszcze nie tak jak Fran-
cuzi, Niemiec czy Anglik,

westycje są finansowane
przez dwa różne resorty.

Dwa ministerstwa mogą
mieć trudności z dogadaniem
się, ale zapewne w tonie
jednego resortu robi się
wszystko, aby nie dopuścić
do marnotrawstwa społecz-
nego grosza. Zapewne, za-
pewne, tylko że minister-
stwa dzielą się, niestety, na
zjednoczenia i... rezultat jest
podobny. Więc POM-y bu-
dują własne bazy remonto-
we, ale SKR-y też nie chcą
być gorzej. Oba warsztaty,
w tym samym miasteczku, w
tej samej gminie, są równie
rachityczne, że wyposażone,
bez dostatecznej liczby fa-
chowców, o niskim pozio-
mie usług, ale skoro jest li-
mit i są pieniądze? Trzeba
wydać, bo przepada...
Chłodnie składowe buduje
się w sąsiedztwie dużych za-
kładów przetwórczych spo-

wychodzi na swoje. Nowo
powstała fabryka potrzebu-
je bowiem płyt z zakładów
położonych akurat na dru-
gim końcu Polski. W tej naj-
bliższej należałoby coś tam
zmienić, zainstalować jedną,
dwie maszyny, ale po co,
skoro płyty można dowieźć.
Kolej też musi zarobić. Ta-
ka to kalkulacja.

Pan tu strzela z cę-
dlich armat — przytłacza są-
siad. — Niech pan lepiej
zagladnie do pojemników na
śmieci. Czy pan wie ile każ-
dego dnia marnuje się tam
chleba, papieru, opakowań
szklanych, cennych metali
kolorowych? — Dokładnie
nie wiem — odpieram. —
Ale sądzę, że w skali kraju
uzbrałoby się tego na pa-
ry milionów złotych, czyli
wartości jednego, ułamek ta-
dego domu. Pomniemy to
przez 365 dni a będziemy
mieli całe miasteczko...

Tak zwane pozyskiwanie
surowców wtórnych, oddane
zostało na pacht inicjatywy

O bogactwie narodów

ale i na tym polu robimy
duże postępy. W każdym ra-
zie uracając z przyjęcia u
znajomych dobrze jest mieć
w odwzecie odpowiednią za-
pas wiktualii w lodówce.
Cnota oszczędności rzadko
bowiem chodzi w parze z
gościnnością. Pozwalam so-
bie autoryzować następującą
prawidłowość (i jej odwrót-
ność): Im ktoś jest bogatszy
tym jest oszczędniejszy. Pra-
wo to dotyczy jednostek i
całych narodów.

Okazuje się jednak, że ja-
ko nacja — zawsze chod-
ziśmy własnymi drogami —
wymagujemy się z tej regu-
ły. Czasem można odnieść
wrażenie, że postępujemy
tak jak byśmy uboleli: sta-
jemy się coraz bardziej roz-
rzutni...

Przykłady? Proszę bardzo.
W miastach, miasteczkach,
po sąsiedzku, na tej samej uli-
cy, budują się dwie średnie
szkoły: jedna ogólnokształ-
cąca, druga medyczna. Ka-
da z nich funduje sobie
własną salę gimnastyczną.
Nie muszą chyba dodawać,
że sale są miniaturowe a
budowa szkół i hal sporto-
wych ciągnie się już parę lat.
Czy nie można było zbud-
ować jednej, ale dużej, a przy-
tem szybkiej i taniej, sali
gimnastycznej? Oczywiście,
że tak. Tylko że obie te in-

tywczego, najczęściej w po-
bliżu zakładów mięsnych.
Jeden zakład nie może egzy-
stować bez drugiego, można
powiedzieć, że z pewnego
punktu widzenia stanowią
jeden ciąg technologiczny.
Ale technika i logika, nawet
u sojuszu, to żaden przeciw-
nik dla biurokracji. W re-
zultacie są dwa przedsię-
wzięcia, każde z własną
administracją, transportem,
zapleczeniem socjalnym. Zdoł-
ni ludzie mają w ten sposób
szansę na objęcie kierow-
niczych stanowisk.

Fabryki mebli oraz wy-
twórnie płyt pilśniowych,
wiórowych i uszlachetnio-
nych należą do jednego re-
sortu. Meble są produk-
owane ze wspomnianych płyt.
Jakże byłoby oszczędność,
gdyby oba takie zakłady,
najlepiej jako jedna orga-
nizacja np. w formie kon-
binatu, znajdowały się po-
sąsiedzku. Regułą jest nato-
miast, że fabryki mebli spro-
wadzają płyty z odległych
zakładów, że często wsku-
tek nierynkowych dostaw
mają wleciwione przesto-
je. Czasem resort postępuje
tak, jakby się dał przekonać
argumentom ekonomistów i
techników i buduje fabrykę
mebli w tej samej miejsc-
wości, w której znajduje się
wytwórnia płyt. Ale potem
się okazuje, że resort i tak

prywatnej. Inicjatywa pań-
stwa i społeczna nie może
sobie bowiem z tym proble-
mem poradzić. Owszem, nie-
które państwawo placówki
skupują np. opakowania
szklane, ale czynią to jakby
z taski, bardziej pod presją
społeczną niż z przekonania
czy z autentycznego intere-
su. Czynność ta traktowana
jest jako zio konieczne, jako
rodzaj uciążliwego świadcze-
nia społecznego a nie coś na
czym można zarobić. A tym-
czasem gospodarka nie zna-
si filantropii ani fatalizmu.
Nagi interes nie potrzebuje
usadnienia i odwrotnie:
ładne usadnienia nie za-
stąpią braku opłacalności.
To tłumaczy dlaczego w kra-
ju, w którym nie starcza pa-
piernu na książki i na ga-
zety, zbiorczą i skup makula-
tury traktowane są jako ro-
dzaj patriotycznych cnotek
harcerskich. Z władowym
skutkiem.

Obywatele stali się, ja-
ko się rzekło wyżej,
już oszczędni, niekto-
rzy twierdzą, że nawet za-
bardzo — pora teraz na in-
sytację państwową i spo-
łeczną. Może jak one stan-
ją oszczędniejsze, obywat-
le będą mogli częściej sobie
pozwolić na odrobinę roz-
rzutności...

SĄSIAD

Konjunktury

W Stanach Zjednoczo-
nych spożycie kawy
w pierwszym półro-
czu br. było o ponad jedną
piątą niższe niż przed ro-
kiem. Zmniejszył się im-
port kawy w wielu krajach
Europy zachodniej. Jest to
rezultat bardzo wysokich
cen notowanych od prawie
roku.

W tym czasie światowy
rynek kawy uległ niemal
całkowitej dezorganizacji, a
obowiązująca dotychczas
międzynarodowa umowa ka-
wowa przestała faktycznie
obowiązywać. Wyjaśnijmy
przy okazji, że reguły gry w
przypadku tej używki usta-
liła Międzynarodowa Organi-
zacja Kawy (ICO), zrzesza-
jąca 37 państw eksportu-
jących 22 największych im-
porterów. ICO co roku w
październiku ustala kwoty
eksportowe, to znaczy ile
kawy główni konsumenci
mogą kupić w danym
roku. Na dłuższe okre-
sy czasu ustala się również
minimalne i maksymalne
ceny. Dotychczas obowiąz-
wała maksymalna cena 1,7
dolarów za kilogram ziarna
kawowego. Od roku jednak

2.615 do 2.725 funtów szter-
lingów (w zależności od ter-
minu dostawy itp.) zaś 25
lipca od 3.060 do 3.310 fun-
tów.

Podobnie w handlu deta-
licznym. Na wysokie ceny
konsumenci zareagowali
zmniejszeniem spożycia, zaś
hurtownicy zmniejszeniem
importu. W konsekwencji
ceny kawy zaczęły minimal-
nie spadać. Wywołało to re-
akcje głównych eksport-
rów. Brazylia zaczęła sku-
pować kawę i zwiększać sy-

tuację. Od roku popyt prze-
wyższa podaż. Przyszłość
natomiast jest bardzo nie-
jasna.

Sześć Brazylijskiego Insty-
tutu Kawowego oświadczył
w końcu lipca, że aby za-
spokoić apetyty kawowych
potrzeba 58 milionów wor-
ków kawy (1 worek równa
się 60 kg), zaś podaż w ro-
ku bieżącym wyniesie tylko
54 miliony worków. Równa-
waga na rynku nastąpi za-
tem dopiero w 1981 roku.

Odmienne szacunki ogłosi-
ło Ministerstwo Rolnictwa

pasu po to, by nie dopuścić
do dalszego spadku cen.
Bardzo wysokie ceny kawy
są więc w znacznym stop-
niu skutkiem zabiegów spe-
kulacyjnych głównych pro-
ducentów — grubujących
sztucznie ich poziom.

Z danymi niektórych ob-
serwatorów światowej
areny gospodarczej
człowiek eksportujący bio-
ra w ten sposób pełny re-
wanż za 30 chudych lat.
Przez cały okres powojenny
ceny kawy systematycznie
relatywnie spadały, to zna-

czymże za sprzedaną kawę z
roku na rok eksporterzy
mogli coraz mniej impor-
tować innych towarów. Do-
szło nawet do tego, że w r. 1968
Międzynarodowa Organi-
zacja Kawy opracowała 5-
letni plan zmniejszenia
plantacji. Ale i to nie przy-
niosło spodziewanych efek-
tów i nadal podaż przewyż-
szała popyt. Dopiero mrozy
w Brazylii w roku ubie-
głym, kilkanaście tygodni
wzrost oferty eksportowej
powinno doprowadzić do
spadku cen. Jednakże gieł-
da nie zareagowała. Ceny
nie drgnęły wyraźnie w
dół.

USA, instytucja, której zda-
nie jest brane pod uwagę
przez ekspertów w całym
handlowym świecie z gieł-
dami włącznie. Odtąd za-
daniem tego ministerstwa
zbiory wyniosły blisko 70
milionów worków, z tej su-
my na eksport przeznacz-
ony był prawie 53 mln, czyli o
prawie 9 mln więcej niż
przed rokiem. Tak znaczny
wzrost oferty eksportowej
powinno doprowadzić do
spadku cen. Jednakże gieł-
da nie zareagowała. Ceny
nie drgnęły wyraźnie w
dół.

Być może kawowy ho-
ryzont rozjaśni się
nieco po jesiennych
obradach Międzynarodowej
Organizacji Kawy. Kilka
krajów Ameryki Południo-
wej opracowało propozycje
utworzenia zapasów bufor-
owych używki, dzięki czemu
będzie można utrzymać ce-
ny na stabilizowanym po-
ziomie w dłuższym okre-
sie czasu. Ale na jak wysokim
poziomie — to najbardziej
interesujące dla sprawy mu-
simy jednak poczekać.
Większość ekspertów wątpi
jednak, aby ceny spadły do
poziomu z roku 1975 i lat
wcześniejszych.

JANUSZ STANKIEWICZ

Gorzka kawa

Gorzka kawa

JANUSZ STANKIEWICZ

CZYTELNICZY REDAKCJA

„MODA” NA LECZENIE

Powszechnie znane są tzw. choroby cywilizacyjne XX wieku, jak: nerwica, nadciśnienie, choroba wrzodowa i inne. Podłożem tych chorób jest przyspieszone tempo życia, praca zawodowa, a szczególnie uwarunkowania społeczne. Niezwykle spotyka się osoby, które stosują samoleczenie. „Moda” na leczenie w ogóle i stosowanie nowych „atrakcyjnych” leków wiąże się z ich nadużywaniem lub wyrzucaniem na śmietnik. Oto przykład. 12 sierpnia br., w parku nad Płak, przypadkowo znalazłem dwa opakowania leku o nazwie meprobamat, o działaniu uspokajającym, a w większej dawce — nasennym. Wyrzuciłem leków to nie tylko marnotrawstwo, ale przede wszystkim groźne niebezpieczeństwo przypadkowych ludzi. Faktem jest, że najczęściej przyczyną zatrucia u dzieci są właśnie leki z grupy psychotropowych.

Ograniczenie ilości zapisywania leków psychotropowych przez ogólnych lekarzy do jednego opakowania jest w praktyce uzasadnione. Proponuję jednocześnie, aby apteki, a nawet gabinety lekarskie i zabiegowe przyjmowały nieodpłatnie od pacjentów zużycie leków, szczególnie silnie działających.

Lek. ST. RUMIŃSKI
Pisz

MARNOTRAWSTWO

Tegoroczna aura nie sprzyjała akcji żniwnej. Wymyślone zboże — jak wiadomo — przewożone jest do elewatorów. I właśnie na tym odcinku występuje wielkie marnotrawstwo w postaci rozsypanego podczas transportu ziarna z dźwiarów lub nadmiernie wypełnionych zbożem przyczep ciągnikowych. W Białymstoku widziałem się wiele ulic posypanych zbożem na trasie do elewatora w Starosielcach. Szczególnie duże rozsypanie były na wybojach, przejazdach kolejowych, gdzie zwykle występują większe ustrząsy. Uważam, że stan taki jest karygodny.

OBSERWATOR

NIE ZABEZPIECZONA STUDZIENKA

Swego czasu „Gazeta” informowała, że na terenie amfiteatru do studzienki odpływowej wody, upadł chłopak, którego wydostano stamtąd przy pomocy sznura. „Gazeta” apelowała wówczas o zabezpieczenie owej studzienki. Mimo tego apelu, studzienka nadal stanowiła niebezpieczeństwo. Niby ją zabezpieczono, ale jak? Przykryto po prostu kawałkiem cienkiej, okragłej blachy, którą łatwo zsunąć, trącając nogą. Do tego celu potrzebna jest gruba, drewniana lub stalowa pokrywa. Studzienka jest dość głęboka i o ponowny wypadek nie trudno.

MIESZKANIEC BIAŁEGOSTOKU

JAK DOJECHAĆ DO ŁAKI?

Na terenie lasu Zalesie posiadamy łaki. Niestety, nie możemy do nich dojechać. Dopóki nie przeprowadzono u nas melioracji i nie było tyłu rowów, szybciej można było dojechać do swoich działek. Obecnie jest to zupełnie niemożliwe. W jaki sposób możemy zebrać siano? Z pytaniem tym zwracaliśmy się do biura melioracyjnego w Zambrowie. Pracownicy tego urzędu nie reagują na nasze prośby. Prosimy o pomoc redakcji w rozwiązaniu tego problemu.

LUCJAN TRUSKOLASKI
Zalesie Nowe, woj. łomżyński

POD ADRESEM HANDLOWCÓW

Mój brat, rolnik poprosił mnie, abym u sklepach poszukał koszuł robotycznych na lato i zimą. W związku z tym, że praca rolnika jest ciężka i w różnych warunkach, odpowiednia byłaby koszula mocna, wygodna i praktyczna, najlepiej bawełniana. Kilka lat temu były to sprzedawane takie właśnie koszule. Obecnie obszedłem wiele sklepów w Białymstoku i w innych miejscowościach w poszukiwaniu takich koszuł. Mój trud był daremny. Wszędzie widziałem koszule delikatne, może i eleganckie, ale drogie i w żadnym wypadku nie nadające się do fizycznej pracy w rolnictwie.

Jest wiele zawodów wymagających dużego wysiłku fizycznego, a więc i odpowiedniego ubioru. W jakich koszułach mają wykonywać ciężką pracę, np. murarze, górnicy, rolnicy, czy hutnicy? Chyba nie w koszułach z elastycznym elastobawełny po 300—400 złotych. Są one i za drogie i nie trwałe, a przede wszystkim niepraktyczne, bo nie wchłaniają wilgoci.

Sprawa, o której piszę, nie jest błaża. Od odpowiedniego ubioru bowiem zależy dobre samopoczucie człowieka w pracy, a tym samym jej wyniki i efekty.

K. SZ.

WIZYTÓWKA HANDLU

Do tej pory wydawało mi się, że wystawa sklepowa jest wizytówką handlu i powinna spełniać dwie podstawowe funkcje: estetyczną i informacyjną. Teraz mam na ten temat nieco odmienne zdanie. A dlaczego, postaram się wytłumaczyć.

Zachęcony wspaniałymi, kolorowymi plikami, tzw. plazowymi, ulokowanymi na wystawie sklepu „Koszałek”, wstąpiłem u podwoje Merkurego z zamiarem nabycia takiej pliki swojemu synowi. Pilek w sprzedaży nie było. Zapytałem nieśmiało ekspedientki, czy nie mogłaby sprzedać pliki z wystawy. W odpowiedzi usłyszałem, że pliki stanowią część stałej ekspozycji, która będzie trwała aż do późnej jesieni. Wówczas, ewentualnie będę mógł kupić upatrzone towary.

Znajomy pocieszył mnie, że widział w „Centralu” identyczne pliki na wystawie, a przy nich wywieszka informująca, że towar z wystawy sprzedawany jest w poniedziałki i piątki. Pokrzepiony tą wiadomością, w najbliższym poniedziałku udałem się do „Centralu”, aby z ust ekspedientki usłyszeć, że pliki stanowią własność dekoratorów i w związku z czym nie podlegają sprzedaży. Od tego czasu z nieufnością spoglądam na wystawę sklepową. Nauczony przykrym doświadczeniem wiem, że wystawa a zawartość sklepowych półek, to dwie różne sprawy.

ZB. IGNASIAK
Białystok

LUDZIE DOBREJ WOLI

W odpowiedzi na apel rolnika, Zbigniewa Maćkowiaka, z gminy Perlejewo, chciałem zadeklarować pewną kwotę pieniędzy na rzecz powodzi. Nie znam jednak numeru konta, na które mógłbym przekazać pieniądze. Wzywam także ludzi dobrej woli, szczególnie rencistów, emerytów i inwalidów do złożenia daru pieniężnego na ten cel.

Proszę o podanie numeru konta na mój adres.

WŁADYSŁAW PAJEK, rencista
Łomża, ul. Turlejskiego 5/34
(oprac. jg)

Prawnik informuje

PORZUCENIE PRACY A URLOP

Am ukończoną trzyletnią zasadniczą szkołę zawodową i 9 lat pracy w jednym zakładzie. Z tego tytułu otrzymuję urlop w wymiarze 3 tygodni. W tym zakładzie porzucał. Od maja 1976 r. pracuję w innym. W tym zakładzie porzucał. W tym zakładzie porzucał. W tym zakładzie porzucał.

Okres pracy w zakładzie, w którym pracownik pracował, nie podlega wliczeniu do okresu, do którego należy urlop wypoczynkowy (art. 156 § 3 k.d.). Niezależnie od tego wymiar urlopu w tym zakładzie, w którym pracownik pracował, nie podlega wliczeniu do okresu, do którego należy urlop wypoczynkowy (art. 156 § 3 k.d.). Niezależnie od tego wymiar urlopu w tym zakładzie, w którym pracownik pracował, nie podlega wliczeniu do okresu, do którego należy urlop wypoczynkowy (art. 156 § 3 k.d.).

Społeczno-wychowawcze walory amnestii znalazły swoje odzwierciedlenie m.in. w przepisie art. 5 dekretu o amnestii. Z treści tego przepisu wynika, że amnestię stosuje się tylko do przestępstw popełnionych przed dniem 15 lipca 1977 r., jeżeli ich sprawcy byli w dniu 22 lipca 1977 r. znani organom powołanym do ścigania przestępstw. Zasada ta, mimo iż o niej pisaliśmy, nie jest należycie zrozumiana, o czym świadczą pytania naszych czytelników kierowane m. in. do redakcji „Gazety”. Z tych względów zwróciliśmy się z prośbą o autorytatywną wypowiedź do prokuratora wojewódzkiego w Białymstoku — Marka Łochowskiego.

RED.: — Panie Prokuratorze, prosimy o bliższe wyjaśnienie — co z przytoczonej na wstępie zasady wynika?

ODP.: — Zaczynamy od ogólnej zasady dekretu o amnestii, z której rzeczywiście wynika, iż amnestię stosuje się tylko do przestępstw popełnionych przed 15 lipca 1977 r. Artykuł 5 dekretu o amnestii ogranicza tę zasadę przez stwierdzenie, że amnestii nie stosuje jednak do tych przestępstw popełnionych przed 15 lipca 1977 r. jeżeli ich sprawcy nie byli w dniu 22 lipca 1977 r. znani organom powołanym do ścigania przestępstw.

Wyjaśnijmy to najlepiej na przykładzie. W dniu 20.VI.77 r. ob. K. dokonał włamania do kiosku w miejscowości W. I do dnia 22 lipca 1977 r. organ ścigania nie ujawnił go jako sprawcy tego przestępstwa. Dzięki jednak zabezpieczonym na miejscu dowodom lub pracy operacyjnej MO, w dniu 3.IX.1977 r. ustalono, że sprawcą tego włamania był ob. K. Wywaza się go do MO, przesłuchuje jako podejrzanego, prokurator stosuje do niego tymczasowe aresztowanie i kieruje sprawę z aktem oskarżenia do sądu, który orzeknie odpowiednią karę, a z praktyki wiemy, że za taki czyn będzie to raczej kara surowa. Stanie się tak dlatego, gdyż ob. K. nie skorzystał w ogóle z

amnestii, mimo popełnienia przestępstwa przed 15 lipca 1977 r., albowiem przed 22 lipca 1977 r. nie był znany organom ścigania jako sprawca tego włamania.

Może jeszcze jeden przykład: Jeżeli ob. J. nielegalnie posiada broń, a Milicja Obywatelska ujawni ten fakt np. w grudniu 1977 r., to obywatel ten z amnestii nie skorzysta (z podobnych przyczyn) i będzie odpowiadał karnie za nielegalne posiadanie broni.

RED.: — Na jakich zasadach mogą więc skorzystać z amnestii ci sprawcy, którzy nie byli znani w dniu 22 lipca 1977 r. lub nie są dotąd znani organom ścigania, a popełnili przestępstwa przed 15 lipca 1977 r.?

ODP.: — Otóż podane wyżej ograniczenia nie mają zastosowania, jeżeli tacy sprawcy przestępstw, jak K. lub J., tj.

wszyscy którzy popełnili przestępstwo przed 15.VII.1977 r. i nie byli do 22.VII.77 r. znani organom ścigania — zgłoszą

się najpóźniej do 14.VII.1978 r. (włącznie) do organów powołanych do ścigania przestępstw, tj. głównie do Prokuratury lub Milicji Obywatelskiej i sami ujawnią czyn, których się dopuścili przed dniem 15.VII.1977 r. (np. dokonali kradzieży, przyjęli czy wręczyli łapówkę, posiadali nielegalnie broń itp.) oraz podadzą osoby, które z nimi współdziałały w popełnieniu tego przestępstwa.

Do takich sprawców, którzy dobrowolnie zgłoszą organom ścigania popełnione przez siebie przed dniem 15 lipca 1977 r. przestępstwa — stosuje się amnestię i to w szerokim zakresie.

RED.: — Może Pan Prokurator podać na czym ten szerszy

zakres stosowania amnestii polega?

ODP.: — Przede wszystkim: umarza się postępowanie, jeżeli za zgłoszone przestępstwo grozi kara pozbawienia wolności do lat 5, grzywna lub kara ograniczenia wolności. Gdy zaś sprawca ujawni przestępstwo zagrożone karą powyżej 5 lat pozbawienia wolności np. rozbój, czy kradzież z włamaniem, to postępowanie również zostanie umorzone bez potrzeby przeprowadzania rozprawy sądowej, jeżeli prokurator przewiduje w oparciu o okoliczności czynu, że orze-

dzie powyżej 100.000 zł, za które sąd mógłby orzec karę pozbawienia wolności powyżej lat 5 do 15, to taką karę zgłosił sąd o połowę, a w szczególności uzasadnionych wypadkach na wniosek prokuratora może nawet sprawcy karę darować w całości.

Wreszcie warto wiedzieć, że do sprawców przestępstw, którzy ujawnili się w trybie wspomnianego art. 5 dekretu nie stosuje się kary śmierci, a w toku postępowania przygotowawczego nie stosuje się tymczasowego aresztowania.

RED.: — Czy z tego wynika, że np. sprawca zabójstwa czy kradzieży znacznej sumy pieniędzy nie będzie aresztowany tymczasowo?

ODP.: — Tak, pod jednym tylko warunkiem, że czynu tego dopuścił się przed 15.VII.1977 r. i zgłosił jako jego sprawca do Prokuratury czy MO przed 15.VII.1978 r.

RED.: — Wynikałoby z tego, że osoby, które mają sumienie obciążone przestępstwem, mają czas do namysłu do 14.VII.1978 r.

ODP.: — Teoretycznie tak. Pragnę jednak zaakcentować, że z tego co już powiedziałem wynika jednak i to, że gdy organ ścigania po 22 lipca 1977 r. sam ustali sprawcę, to nie skorzysta on z amnestii w ogóle — bez względu na rodzaj i wagę popełnionego przestępstwa. Stąd wniosek dla zainteresowanych tym problemem osób, aby nie zwlekali z u-

czona kara nie przekraczała 5 lat pozbawienia wolności.

Warto podkreślić, że ogólnie darowaniu ulegają tylko kary do 1 roku pozbawienia wolności, a wyjątkowo do 3 lat — do osób starszych i kobiet mających na utrzymaniu dzieci do 18 lat. Dekret o amnestii nie wprowadził — wzorem poprzednich amnestii — łagodzenia kar. Zamiast tego wprowadził jednak możliwość wcześniejszego orzeczenia warunkowego przedterminowego zwolnienia skazanego na karę pozbawienia wolności.

Zasada ta znów nie ma zastosowania do sprawców, którzy ujawnili się w trybie art. 5 dekretu o amnestii. Gdyby bowiem sprawca ujawnił szczególnie groźne przestępstwo np. zabójstwo lub kra-

downiem popełnionych przez siebie przestępstw, bo mogą być wcześniej wykryci, lub może zgłosić się współpracownik i ich ujawnić, a wtedy z amnestii nie skorzystają.

Istnieje więc okazja, z której należy po prostu skorzystać po prostu, aby odzyskać równowagę psychiczną i życie spokojne. Tę niepowtarzalną, dużą szansę daje właśnie art. 5 dekretu o amnestii.

RED.: — Upięknio już kilka tygodni od wejścia w życie amnestii, ile osób skorzystało z dobrodziejstwa art. 5?

ODP.: — Według stanu na dzień 10.IX.1977 r. w województwie białostockim ujawniło się już 41 osób, które zgłosiły różne popełnione przez siebie przestępstwa.

Dla przykładu, dwie osoby — jedna z Białegostoku, druga z Bielska Podlaskiego — zgłosiły dokonanie rozbójów, za popełnienie których grozi najwyższa kara 3 lat pozbawienia wolności i które notabene są wyłączone spod amnestii. Ale w przypadku ujawnienia się wyłączenia nie mają zastosowania i sprawcy ci nie tylko nie zostali tymczasowo aresztowani, ale w ogóle nie stana przed sądem, gdyż prokurator złożył wniosek o umorzenie postępowania. Pozostałe osoby ujawniły takie przestępstwa jak kradzież 8.000 zł na szkole PZL, włamanie do mieszkania, podrabianie świadectw itp.

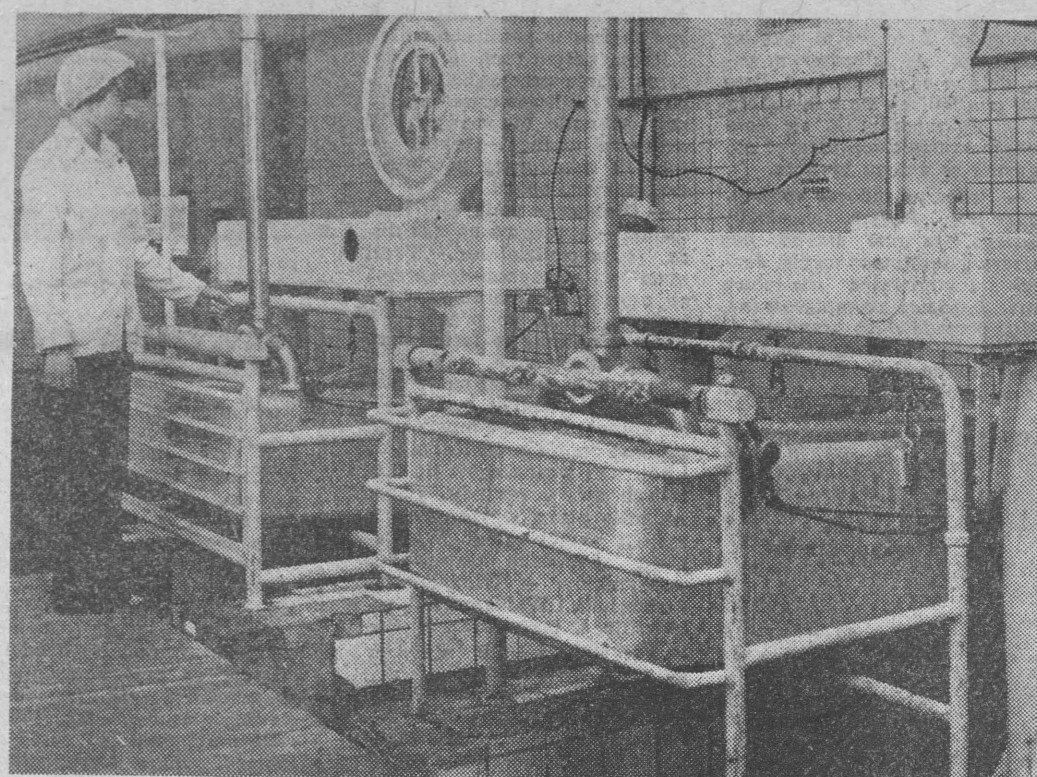
DZIĘKUJEMY ZA ROZMO-
WĘ.

Redakcyjny telefon zaufania

Oczytelnicy „Gazety Współczesnej” zainteresowani stosowaniem w praktyce art. 5 dekretu o amnestii (o czym wyżej pisaliśmy) mogą otrzymać wyczerpujące i autorytatywne odpowiedzi telefonując do naszej redakcji w dniach 14 i 15 września w godzinach od 16 do 18 na numer telefonu 215-08.

Odpowiedzi udzielać bę-

dzie zastępca prokuratora wojewódzkiego w Białymstoku lub naczelnik tejże Prokuratury. W sprawach tych można uzyskać także informacje bezpośrednio lub telefonicznie w każdej prokuraturze rejonowej i w prokuraturach wojewódzkich w Białymstoku, Łomży, Suwałkach i siedzibą w Augustowie.



Na stanowisku odbioru i warzenia mleka — Lucyna Kopczevska.

Na łomżyński rynek

Zakład Mleczarski w Piątnicy skupuje aktualnie 140 tys. litrów mleka dziennie. Wszystko przetwarzane jest następnie na masło, sery twarde i twarogi, śmietanę, napoje butelkowane takie jak szampan serwatkowy, kefir czy maślanka oraz oczywiście mleko butelkowane, konwione i proszkowane.

Plany za pierwsze półrocze zostały przekroczone, ale zakład może się pochwalić nie tylko ilością produktów lecz także ich jakością. Świadczą o tym znaki jakości przyznane w hr. za masło oraz ser Podlaski. Zakład jest obecnie w trakcie modernizacji i rozbudowy, która w znacznym stopniu poprawi warunki produkcji a wymierne tego efekty szybko dadzą się zauważyć.

Produkcja piątnickiej mleczarni przeznaczona jest głównie na potrzeby Łomży, część jej jednak wędruje w Polskę między innymi na Śląsk, do Gdańska i Warszawy.

Zdjęcia K. Świdarski

Prezent ślubny po japońsku

Według japońskich przepisów pracownik, zwolniony z pracy, otrzymuje rentę tym wyższą, im więcej lat przepracował w danej firmie. Ostatnio więc coraz częściej przedsiębiorstwa, powołane dążeniem do oszczędności, przygotowują dla swoich wychodzących z pracy pracowników osobliwy prezent ślubny — wypowiadanie i przeniesienie ich na rentę wręcz symboliczną, gdyż większość Japonki wchodzi w związek małżeński w wieku lat 25. Dotyczy to 10,9 proc. firm. Dalsze 5,8 proc. przedsiębiorstw zwalnia kobiety, które ukończyły 40 lat.

Szereg sądów wydało już werdykty stwierdzające, że tego rodzaju praktyki, co raz powszechniejsze, sprzeczne są z prawem. Japońskie ministerstwo pracy zamierza w ciągu najbliższych dwóch lat zapobiec tego rodzaju praktykom, pozabawiając kobiety możliwości zarobkowania w przypadku zamążpójścia, ciąży, lub też ukończenia czterdziestki. Zagwarantowane ma im być prawo do pracy przed ukończeniem 55 roku życia. Sceptycy jednak sądzą, że reforma ta nie będzie łatwa do przeprowadzenia.

(PAI)

„Zasięgnąłem informacji u komornika i prokuratora. Powiedział mi, że nie ma żadnych możliwości pozytywnego załatwienia tej sprawy. Proszę więc o pomoc Redakcję, gdyż uważam, że takiej niesprawiedliwości nie może być w naszym kraju...”



Sprawa, w jaką się czytelnik lekkomyślnie uwikłał, przedstawia się w skrócie następująco. Przed kilku laty był jednym z trzech poręczycieli pożyczki bankowej zaciągniętej przez znajomego (tak mniemam, wszak nieznajomym poręczyciel nie udzielił na uruchomienie zakładu rzemieślniczego. Drugim poręczycielem była żona rzemieślnika. Trzeci wkrótce potem zmarł.

ba i w wyniku sporu między współwłaścicielami jego działalność została przerwana. Małżonka dłużnika (jedna z trzech poręczycieli) ma zasądzone od męża alimenty ale mieszka w tym samym lokalu i wygląda na to, że żyją wspólnie. Wydaje mi się, że te alimenty to robiono celowo. Wszystkie ruchomości znajdujące się w mieszkaniu nie są własnością małżonki lecz ich dzieci. Mój dłużnik widząc możliwość ułaskawienia placenia długu, stara się zatrudniać w przedsiębiorstwach na krótkie okresy tak, aby pobory były duże lecz nie było możliwości egzekwowania z nich. W tym też celu często podejmuje on pracę po godzinach — prywatnie...”

„Wobec powyższego — konkluduje czytelnik — u-

w prawie”, jak to określa doktryna dotychczasowym tego prawa działaniem?

Daleki jestem od twierdzenia, że nasze prawo jest doskonałe, że nie już w nim więcej zmienić, ulepszyć poprawić się nie da. Takiego doskonałego prawa w ogóle stworzyć nie można. Zmieniające się stale, rozwijające i kształtujące od nowa stosunki społeczne zawsze wymagają bądź potrzebę jego zmian, uzupełnień, modyfikacji i coraz to nowych rozwiązań. Czy akurat takich, aby skutecznie chronić poręczycieli przed niesolidnym pożyczkobiorcą, to już inna sprawa. Żadne przecież, nawet najlepsze prawo nie jest w stanie wyprzeć obywateli w planowaniu ich własnych spraw, ani zwalniać od odpowiedzialności, zastanowienia i rozważni przed podejmowaniem pewnych działań wywołujących określone skutki prawne.

Kłopoty poręczyciela

Rzemieślnik pożyczki nie spłacił. Bank wyegzekwował ją od czytelnika. Następnie czytelnik uniósł do sądu powództwo przeciwko niesolidnemu rzemieślnikowi i bez trudu uzyskał wyrok zasądzenia za wszystkie kwoty, jakie za niego zmuszony był zapłacić. Wyrok skierował do egzekucji. Ta jednak okazała się bezskuteczna, toteż komornik postępowanie umorzył a niewykonany tytuł wykonawczy zwrócił wierzycielowi wraz z rozliczeniem z zaliczek pobranej na koszty postępowania. Zaskoczony tym czytelnik wybrał się o sobiście do Olsztyna, gdzie dłużnik mieszka, aby zorientować się dokładniej co i jak. Wyniki swego prywatnego „śledztwa” relacjonuje tak o-

ważam, że w naszym prawie są zbyt duże luki, toteż każdy nieuczciwy kredytobiorca, znający kodeks cywilny lub dobrze poinformowany, będzie w stanie prawnie wyłudzić pieniądze od poręczyciela, nie ponosząc za to żadnych konsekwencji”.

No tak. Sytuacja, w jakiej autor tego listu się znalazł, istotnie nie jest do pozazdroszczenia. Zmuszony był pokryć cudzy dług, a teraz nie może tego retundować. Uśczerbek majątkowy znaczny. Jeden prefariatczył pożyczkę bankową, bo mu się pracować nie chciało, czy coś tam innego nie wyszło, drugi musiał to pokryć z własnego zarobku. I na tym ma już poprzestać? Uznał sprawę za definitywnie zakończoną? Zrezygnował z dalszych zabiegów, skoro próba egzekucji od niesolidnego pożyczkobiorcy nie dała dożyłczego, a nie tylko przysporzyła dodatkowych „śledztwa”? Czy tak być powinno?

Gdzie zatem tkwi tu fa-

Gdy zostawimy otwarte mieszkanie, a potem stwierdzimy, że nas okradziono, gotowi jesteśmy obwiniać milicję (a więc pośrednio też prawo), że nas przed złodziejami nie chroni. Z nie zabezpieczonymi samochodami, pozostawionymi na podwórku albo nawet na ulicy, jest podobnie. Gdy naprawiony (???) grubym drutem bezpiecznik stał się przyczyną pożaru naszego domu, pretensje mamy do straży pożarnej, że nie ugasila w porę, oraz do PZU, że odmawia wypłaty odszkodowania.

Przykłady te, bynajmniej nie wydumane przez mnie dla publicznego efektu, a zaiste, niezaprzeczalnie, jakoś bardzo mi się kojarzą z pretensjami czytelnika pod adresem naszego prawa. Dlaczego? Napiszę innym razem.

JUSTYN



Białostockie ogrody działkowe. Oczekuje na nie 3 tys. rodzin.

Najstarszy po wojnie pracowniczy ogród działkowy w Białymstoku założono trzydzieści lat temu. A wtedy w parterowym i przeważnie drewnianym mieszkaniu bliźniaczym były marzenia o budowlach ze stali, cegły i betonu, o rozwoju motoryzacji i przemysłowym rozmachu anizeli o zielonym azylu dla ciała i ducha. Tym większe słowa uznania należą się pierwszym działkowcom, którym przypadło w udziale spopularyzować całe przedsięwzięcie oraz działaczom społecznym zaangażowanym w rozwój ogrodu dla ludzi pracy. Przyszłe lata dowiodły słuszności celu, do jakiego dążyli. Większość białostockich wyrosła z czasem z parterowych drewniaków oraz przydomowych ogródków i po zachłystnięciu się wielkimiśmiem rozgwałtem zażyczyła do małego, cichego i zielonego zakątka. Jak gwałtowna to tęsknota mówił trzy tysiące lat o przydziale działek złożonych aktualnie w Wojewódzkim Zarządzie Pracowniczych Ogródów Działkowych w Białymstoku.

Zielony azyl - obfita spiżarnia

O działce coraz rzadziej myśli się w kategoriach hobby, „bzika”, a coraz częściej rozważa się funkcję jaką ona spełnia. Działka stała się bowiem spiżarnią, z której można czerpać według własnego smaku i upodobań, miejscem zdrowego wypoczynku, wreszcie azylem przed hałasem, spalaniem i coraz bardziej nerwowym tempem życia.

Białostockie ogrody, zajmujące 173 ha po częściowo koegzystując z urbanizacją a nadana im nazwa „zielone płuca miasta” najlepiej określa ich rolę. Przygotowywanie dalszych 50 ha pod ogrody mówi, że także gospodarze miasta i radni je doceniają.

Grzegorz Śliwa zajmujący się od siedmiu lat ogrodami etatowo, a od znacznie dłuższego czasu społecznie mówi, że nigdy tak dobrze jak obecnie nie układała się współpraca Wojewódzkiego Zarządu PODz z Urzędem Miasta. Większość zresztą z 18 istniejących w mieście ogrodów już okrzepła, coraz lepiej służąc miejskiej aglomeracji. Rozwinęło się współzawodnictwo międzydziałkowe i międzyogrodowe. Działkowcy dają nie tylko do jak najbardziej użytecznego i najpiękniejszego zagospodarowania cennej, miejskiej ziemi ale również do jak najszerzego spożytkowania tego dobra. Wzrasta emerytura i rencistów w ogrodach, kolonie dzieci, wystawy plonów i ogólnodostępne place zabaw i wypoczynku są tego najlepszym dowodem.

W tym roku pierwsze miejsce w silnej konkurencji zajął Pracowniczy Ogród Działkowy im. Feliksa Kona, zlokalizowany przy Szosie Północno-Obwodowej. Zakładano go zaledwie przed pięcioma laty, częściowo na bagnach, brzojach i chaszczach. Dziś próżno by szukać w nich śladu dawnego nieuzysku. Wypracowane ścieżki, różnorodność upraw, przemysłowa kompozycja grządek całość tak piękna, że nawet ptaki chętnie w ogrodnictwie krzakach wiają swoje gniazda. Ale tuż za siatkowym ogrodzeniem nadal straszą nieuzyski i chwasty. Tymczasem wielu pracowników sąsiadujących przez jezdnię Białostockiej Fabryki Mebli przemierza swoje chęci i możliwości do tych marnotrawionych kawałków gruntu. Fabryka chętnie nawiązała współpracę z ogrodami ku obopólnej korzyści i obustronnemu zadowoleniu. W tym roku spędziła w ogrodnictwie wakacje dzieci pracowników fabryki, a rodziny z ogrodu korzystać z fabrycznej stołówki. Na Święto Plonów fabryka użyła mebli do lepszego wyeksponowania dorodnych kwiatów, warzyw i

owoców. Aktyw ogrodu — Jan Frank, Jan Szarejko, Stanisław Grzybowski i Janina Cito, Teofil Narkiewicz, Franciszek Halaba, Henryk Winnicki, eksploduje wprost nowymi ciekawymi pomysłami i wprowadza je z powodzeniem przy pomocy pozostałych działkowców i za ich aprobatą w czyn. Najbliższym zamierzeniem jest budowa nowej świetlicy, gdyż obecna przestała wystarczać, zwłaszcza w okresie wakacyjnym.

Pomijając „wychuchany” Ogród „1 Maja” przy Podlesnej wyróżniają się ogrody — A. Mickiewicza, K. Świerczewskiego, M. Skłodowskiej-Curie, XX-lecia PRL, Mieczurina, W. Keymona, XXV-lecia PRL i XXV-lecia Ludowego Wojska Polskiego. Wielki wkład pracy, dużo energii i zapалу wnieśli tu aktywni i długoletni działkowcy m.in. Stanisław Kucharski, Jan Grygietko, Bolesław Łukomski, Stanisław Powichrowski, Eugeniusz Mrozowski.

Pomyślnie rozwijają się ogrody przyzakładowe, których jest w Białymstoku pięć. Działkowcom — swoim pracownikom niosą dużą pomoc przedsiębiorstwa. Przed rokiem np. „Fasty” doprowadziły do swego ogrodu wodę i po roku zmienił się on jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

W nowo zakładanych ogrodnictwach białostockie przedsiębiorstwa otrzymują do swojej dyspozycji część działek tzw. własne segmenty. Od inwencji i operatywności m.in. dyrekcji oraz rad zakładowych, ale nie tylko samych działkowców zależy jak szybko zostaną surowe grunty zamienione w prawdziwe ogrody i kiedy ziemia zacznie rodzić. Powinno leżeć to w interesie zakładów pracy, bo zadowolenie pracowników ma na pewno pozytywny wpływ na ich pracę. A działka jako uzupełnienie budżetu rodzinnego, i jako „spokoju” na zdrowe spędzanie czasu oraz regenerację sił temu właśnie służy.

Mówiąc o działkach nie sposób pominąć ich zabudowy. Wiadomo, że altanka altancie nie równa a każda może tak samo dobrze uzupełnić ogródek jak i oszczędzić. W momencie szybkiego rozwoju ogrodnictwa najwyższy czas pomyśleć i opracować kilkanaście projektów funkcjonalnych i estetycznych altan i ogrodnictwa domków. Dobrych architektów w Białymstoku nie brakuje, a budownictwo na działkach jak się na dziko rozwijało tak i nadal się rozwija.

B. MAJEWSKA



Fragment wystawy plonów, urządzanej w Ogrodzie im. F. Kona, który zajął w tym roku pierwsze miejsce w województwie międzyogrodnictwem.

NA ZDJĘCIU: Janina Cito, na działce której wyrosły nad podziwo dorodne warzywa.



Stanisław Grzybowski poszczycić się może m. in. piękną papryką i fasolą szparagową.

Fot. Jan Cieluszecki

Ciąg dalszy ze str. 3

placówek handlowych, gastronomicznych i produkcyjnych w kwietniu br. Rezultaty przeszły oczekiwania. Znalezione 140 słabo wykonywanych etatów, które z powodzeniem mogą być przesunięte do nowych placówek i zakładów oraz tam, gdzie niedostatek ludzi jest dokuczliwy.

Etatów, rezerw kadrowych należy szukać również w administracji spółdzielczej, w poszczególnych oddziałach terenowych i komórkach funkcjonalnych Zarządu WSS. Trzeba powiedzieć, że na niektórych odcinkach instytucji „Społem” powstały nadmierne rozbudowane szczeble organizacyjne. Pierwsze decyzje zostały już wprowadzone w życie. Niedawno zintegrowano Oddział Handlu Hurtowego Spółdzielni z aparatem Zarządu WSS. Oszczędności etatowe okazały się dość znaczne.

REZERWY W ORGANIZACJI

Niebagatelna rolę czyniła racjonalizacja zatrudnienia mogą odegrać zmiany w organizacji pracy. Potrzebne są nawet drobne usprawnienia, których efekty po

zbilansowaniu w skali całej organizacji handlowej stają się nader wyraziste. Dyrektor Biura Kadr w Zarządzie WSS „Społem” w Białymstoku — Taisa Filipczuk przedstawia sporą listę innowacji organizacyjnych. Wybieram, moim zdaniem, te najciekawsze.

Ograniczenia etatowe obowiązują w stołówkach

w większe placówki, zmniejszając jednocześnie personel. W łomżyńskiej „Społem” zabrano się do porządkowania sieci handlowej. Na 170 sklepów tylko około 10 proc. ma zorganizowaną samoobsługę. Średnia powierzchnia sklepów jest bardzo mała, bo zaledwie około 65 m kwadr. W tym roku i przyszłym zlikwiduje się 10 ma-

Spółdzielcy w Łomży i w Białymstoku podkreślają, że istotnym warunkiem w racjonalizacji zatrudnienia jest poprawa zaopatrzenia w środki techniczne placówek handlowych i gastronomicznych, a także w biurowych. Handlowcy dobijają się o bardzo proste często urządzenia, takie jak: wózki do transportu wewnętrznego, kasy rejestrujące, ruchome regały w sklepach i magazynach — niestety, efekty tych starań są więcej niż skromne. I w takiej sytuacji trudno się dziwić, że nasze ekspedientki są przemęczone i ciągle ich brakuje.

Rozwiązania problemu kadr w handlu nie dokonano się w ciągu jednego roku czy nawet dwóch. Działania racjonalizujące zatrudnienie muszą być prowadzone stale, a inicjatywę w dziedzinie szukania rezerw rak do pracy nie powinny być marginesem w całokształcie działalności przedsiębiorstw handlowych. Należałoby również przeanalizować głębiej przyczyny trudności w znalezieniu ludzi do pracy na polistach.

LESZEK KOLEŚNIK

Kto stanie za lada?

pracowniczych. Przeanalizowano więc jak wygląda tam zatrudnienie. Wnioski z przeglądu stały się bodźcem do zmian organizacyjnych. W licznych stołówkach zrezygnowano z zatrudniania magazynierów, powierzając ich czynności szefom kuchni. Inny przykład. Mniejsze placówki handlowe przekazuje się do prowadzenia agentom, których wynagrodzenia nie obciążają funduszu plac spółdzielni. A w ogóle małe sklepy stopniowo łączą się

łych placówek handlowych, biorąc oczywiście pod uwagę, iż nie może to odbywać się kosztem pogorszenia dostępu klientów do sklepów. Musi się też unowocześnić system sprzedaży, przede wszystkim poprzez wprowadzenie samoobsługi. Wszystkie te poczynania — jak ma nadzieję kierownictwo spółdzielni — usprawni gospodarkę kadrami na najważniejszym odcinku — w detalu i zakładach gastronomicznych.

Jeziro Łuknaino przedmiotem badań pod egidą UNESCO

Woj. suwalskie jest jednym z bogatszych rejonów kraju pod względem wydzielonych i opisanych rezerwatów przyrody. Szczególną troską otoczono 39 jezior, uroczysk, fragmentów lasów, mających niebagatelne znaczenie dla naukowców. Ochronie częściowej podlega 9798,01 ha obszarów, zaś całkowitej — 161,68 ha.

Pierwszym obiektem, jaki został wpisany na listę rezerwatów w 1947 r. było jez. Łuknaino w gminie Mikołajki. Ostatnio, na wniosek Komitetu „Człowiek i Środowisko”, działającego przy Polskiej Akademii Nauk oraz departamentu ochrony przyrody Ministerstwa Leśnictwa, akwen ten uznany został za szczególnie chroniony. W ramach ogólnopolskiego programu badań „Człowiek i biosfera” prowadzone tutaj będą prace kontynuowane od lat przez UNESCO — wyspecjalizowaną agendę ONZ do spraw oświaty, nauki i kultury. Należy dodać, iż na terenie

naszego kraju są tylko cztery tego rodzaju obiekty: parki narodowe — Białowieża, Tatrzański, Słowiński i jez. Łuknaino.

Obejmuje ono blisko 710 ha i jest naturalnym miejscem legowiska ryb dla Śnurdów oraz siedliskiem rzadkich gatunków ptaków wodnych, m. in. labedzia niemieckiego oraz kaczek, chęmiatki i głownienki. W trzcinach coraz bardziej zarastających to płytkie, eutroficzne jezioro są liczne kolonie mew śmieszek, na brzegach — gniazda ptaków drapieżnych. Jednakże czynnikami przeszkadzającym o podjęciu właśnie tutaj prac jest nieznieskalcone przez człowieka i cywilizację środowisko. Z tego też względu Łuknaino uważane jest za swojego rodzaju bank genotypów fauny i flory.

Badania naukowe na jeziorze od kilkunastu lat prowadzi Zakład Zoologii i Ekologii UW, jak również prof. dr hab. Benon Polakowski z AR-T w Olsztynie. Jednak już w najbliższym czasie zostaną one rozszerzone a ich wyniki służyć będą ogólnopolskiej nauce.

(agaw)

Zdrowotny — społeczny — ekonomiczny

Problem: ból głowy

to głównie u kobiet w wieku 35—44 lat.

Wyniki badań łódzkich na ogół pokrywają się z danymi

z innych miast; powtarzającym się zjawiskiem jest występowanie tej dolegliwości w grupie wiekowej 35—45 lat, głównie u kobiet — w tej grupie częściej jest nadużywane leków, prowadzące do lekomani.

Lekarze łódzcy postulują usprawnienie pomocy specjalistycznej dla pacjentów cierpiących na bóle głowy — z zapewnieniem konsultacji psycho-neurologicznej w zakładach pracy oraz podjęcie badań epidemiologicznych w środowiskach zawodowych. (Interpress)



— Oczywiście jest bezbolesne... ja nic nie czuję.

W okręgu Karl-Marx-Stadt — mówili nam niemieccy przewodnicy — istnieje wszystkie rodzaje przemysłów oprócz stocznioowego. Ale przecież — dodają — nie bez satysfakcji — produkowane są u nas silniki okrętowe. Istotnie Karl-Marx-Stadt to wielki okręg przemysłowy, zaopatrujący całą NRD, a także wysyłający za granicę wiele maszyn i urządzeń.

Karl-Marx-Stadt to także nowoczesne miasto, odbudowane po wojnie niemal od podstaw. Jego charakter określają nowe bloki mieszkalne, sklepy, budynki administracyjne. Jakże harmonijnie połączono tu stare z nowym. Dawny ratusz z renesansowym portalem stoi w sąsiedztwie nowoczesnego instytutu badawczego. Do Siegesteiche Hausa z najpiękniejszą fasadą barokową miasta przylega nowe budynki Rosenhof. Rosenhof zaprasza na nabytki do pięknych sklepów, oraz na smakowite potrawy do oryginalnych restauracji.

ny setkami autokarów i samochodów osobowych.

W Fabryce Budowy Maszyn Wiókiennych powitali nas przedstawiciele dyrekcji i rady zakładowej. Nasz zespół miał występować w wielkiej i świetlicy posiadającej scenę i świetlicę garderobiano-techniczne. Na co dzień świetlica ta jest stołówką lub miejscem spotkań i zebrań. Już na dzień przed występem wypełniła się ona do ostatniego miejsca. Przyszli przedstawiciele grup polskich robotników pracujących w Karl-Marx-Stadt.

I tym razem program przyjęto owoacyjnie. I na tej sali obserwowaliśmy wzruszenie i radość, które towarzyszyły wszystkim występom na ziemi naszych przyjaciół. Przywieźliśmy część naszej ojczyzny, za co Polacy na ob-

czyźnie serdecznie nam dziękowali.

Na występ białostockiego zespołu przyszedł m.in. Marek Szyszowski, rodem z Janowa Lubelskiego. W NRD mieszka

Kolejny etap naszej podróży to Plauen — miasto słyną-

mieckim kierownictwem oraz o dyscyplinie i organizacji pracy w fabryce. A fabryka ta jest olbrzymim kombinatem zatrudniającym około 8 tys. ludzi. Produkowane są tu komponenty budowlane. Wiele produkowanych tu urządzeń wysyłanych jest m.in. do Polski, ZSRR, Jugosławii, Algierii, Urugwaju, Indii, Nigerii.

W Plauen pracuje 85 polskich robotników. Zatrudnieni są na wszystkich stanowiskach pracy w zależności od kwalifi-

trudnia 2.800 osób, a wartość produkcji w ostatnim roku wyniosła 180 mln marek. Produkowane są tu szkielety hal, dźwigi i urządzenia dla przemysłu budowlanego. Wiele produkowanych tu urządzeń wysyłanych jest m.in. do Polski, ZSRR, Jugosławii, Algierii, Urugwaju, Indii, Nigerii.

W Plauen pracuje 85 polskich robotników. Zatrudnieni są na wszystkich stanowiskach pracy w zależności od kwalifi-

cy oni, podobnie jak ich kolezdy, wybierali się na występ naszej grupy, który już od tygodnia zapowiadali afisze rozwieszone w fabryce.

Tego dnia podczas koncertu panował serdeczny, rodzinny nastrój. Moje sprawało to kameralna atmosfera niewielkiej świetlicy i tańce na białym dywanie. Odkładano goręcej niż zwykle „Diamenty” pod kierunkiem Leszka Grodzkiego, piosenkarza Jerzego Fiedziukiewicza oraz Ceberka i jego folk-humor. Serdecznymi brawami nagrodzono jak zwykle piosenki w wykonaniu Ewy Animuckiej i tańce nowoczesnego zespołu ze Spółdzielczego Domu Kultury. Późnym wieczorem wracaliśmy do Karl-Marx-Stadt umęczeni, ale szczęśliwi.

Ostatni występ przypadał w oddziale kombinatu „Textima”

w Niederwirschnitz. Jak wszędzie tak i tu zebrali się liczni Polacy, by powitać zespół z Białegostoku. „Textima” zatrudnia 60 dziewcząt i chłopców z Polski. Współpraca z naszym krajem trwa już cztery lata. Pan Stanisław Sendecki — kierownik grupy polskiej i tłumacz powiedział nam o serdecznej opiece jaką otaczani są młodzi robotnicy z Polski oraz o tym, że wszystkim im dana jest możliwość podnoszenia swoich kwalifikacji.

Wreszcie zbliża się koniec naszej podróży. Gospodarze zapraszają nas jeszcze na dwie interesujące wycieczki. Jedną wiodą do położonego wysoko na górze Schellenberg zamku Augustusburg. Zbudowany w XVI wieku jako zamek myśliwski książąt saskońskich mieści dziś trzy muzea: iowictwa, motocykli i powozów dworu saskońskiego. Drugą wycieczkę odbyliśmy do Oberhainstein w pobliżu Karl-Marx-Stadt, gdzie znajduje się podmiejski ośrodek sportu i wypoczynku. Nad zalewem ustawiono domki campingowe, urządzono kawiarnię i restaurację. Atrak-

cyjne dla nas wydały się placówki gier i zabaw: kregielnie, szachownica z figurami wielkości człowieka, a także... patryki, których krocie pływają w przezroczystej wodzie zalewu.

Gdy wyruszyliśmy w drogę powrotną, żegnani serdecznie przez naszych opiekunów: Liebgard Herrmann i Dietera Burkerta, zastanawialiśmy się czy spełnimy swoje zadanie, czy nasza wizyta u polskich robotników była owocna? Wątpliwości rozwiało oficjalne pismo, które otrzymał kierownik naszej grupy Eugeniusz Hryniewicz od kierownictwa związków zawodowych (FDGB). Dziękowali nam za piękne występy oraz za interesujący program artystyczny o wysokich walorach ideowych.

A i my ze swej strony sądzimy, że wizyta była udana skoro byliśmy witani i żegnani z wielką serdecznością, nieślimy radość, uśmiech i przywitań i skoro nasz program okazał się wspaniałą lekcją patriotyzmu.

LUDMILA CHALECKA-POŁOCKA

W saksońskim Manchesterze

i pracuje już pięć lat. W tym czasie ukończył dwuletnie studium majsterskie i zapisał się na wieczorowe studia techniczne. Niemieckie kierownictwo fabryki darzy go dużym szacunkiem. Od niedawna jest majestrem na wydziale produkcji wiertarek. Sprawuje opiekę nad 48 ludźmi, wśród których są Polacy, Niemcy, Węgrzy, a nawet Wietnamczycy. Bardzo pozytywnie wyraża się on o współpracy z nie-

ce od dawien dawna z pięknych koronek. Ale nie tylko. Są tu Zakłady Konstrukcji Stalowych — drugie co do wielkości w NRD. Ow wielki kombinat wodzi się z małego rzemieślniczego zakładu założonego w 1885 roku i zatrudniającego wówczas tylko osiem osób. W 1949 roku pracowało już w nim 528 robotników, a roczna wartość produkcji sięgała 1 mln marek. Obecnie zakład za-

fikacji. I tu również mają możliwość uzupełnienia bądź pogłębienia swoich umiejętności zawodowych na kursach i szkoleniach.

Spotkaliśmy w Plauen Tadeusza Kurdzia, Andrzeja Ziolkę, Kazimierza Borejkę i Andrzeja Dąbkę. Wszyscy oni pochodzą z Rzeszowszczyzny. W NRD są od niedawna i mają jeszcze kłopoty językowe, ale za to są bardzo pojętni w kwestiach zawodowych. Wszy-

Jarmark Staromiejski

Kolejne propozycje „imprezy z myszką”

Niedawno zamieszczaliśmy na łamach „Gazety” informację o mającym się odbyć w najbliższą niedzielę, 18 bm. na Rynku Staromiejskim II Jarmarku Staromiejskim. Dziś doręczamy garść nowych szczegółów, dotyczących tej ciekawej imprezy.

Już pierwsza wiadomość powinna ucieszyć miłośników książkowych staroci. W czasie jarmarku na murkach naprzeciw Antykwarium rozłożą swe bogactwa bukińczycy. Być może komuś z nas uda się wśród półkowych tomów znaleźć „białego kruk”. Dołącz do nich ze swą ofertą Antykwarium, proponując kupno „nowości” sprzed kilkudziesięciu lat. Znajdzie się tam również bibliofil — rzeczoznawca, mogący doradzić w kupnie książek. Czynny będzie również sklep „Desy”, w którym dyskutując wartościowo będzie oceniał rarety archaicznych drobiazgów nabytych na sąsiednim jarmarku staroci.

Przy ul. Spółdzielczej — coś

Konkurs „Ojczyzna naszych przyjaciół” rozstrzygnięty

Centralny Związek Spółdzielni Rolniczych, Ministerstwo Oświaty i Wychowania przy współudziale Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej prowadzi konkurs rysunków dziecięcych „Ojczyzna naszych przyjaciół” z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Celem tego konkursu jest pogłębianie przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim poprzez zbliżenie mieszkańców wsi — drogą artystycznego zapisu — kraju, ludzi, ich bohaterstwa i osiągnięć.

Z woj. białostockiego do konkursu zgłoszono ponad 320 prac dzieci w wieku od 6 do 15 lat z 27 gminnych spółdzielni. W tym 12 dzieł w wieku od 6 do 10 lat, a 200 dzieł w wieku od 11 do 15 lat. Najwięcej punktów uzyskały prace Małgosi Baranowskiej z Pietkowa, Magdy Dudzińskiej z Zabłudowa i Joanny Biełki z Orli. W grupie dzieci w wieku 11-15 lat najlepsze prace — rysunki — wykonała Joanna Sawicka z Żelazki, Zbyszek Charyton z Krzeszowa, Zdzisław Charyton z Wasilkowa, Fundacja wyróżniona za wartościowe rysunki artystyczne wykonane przez Stefana Nierzyrorkę z Nowogrodzkiej i Bogdanę Maliszewską z Wasilkowa.

Najlepsze rysunki będą wystawione w Warszawie w listopadzie br. (cc)

REJON ENERGETYCZNY BIELSK PODLASKI zawiadamia odbiorców energii elektrycznej o przerwie, która wystąpi w osiedle Orla w dniu 16.IX.1977 r. w godz. 7-19.

Wyżej wymienioną przerwę spowodowana zostanie przebudowa urządzeń energetycznych. k 3431-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 września 1977 r. zmarł w wieku lat 76

tow. **DAMIAN GINTER**

dlugoletni, zasłużony, emerytowany wiceprzewodnik Zarządu Województwa w Białymstoku, aktywny działacz partyjny i związkowy, do końca życia związany z zakładem pracy. Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia Polski Ludowej, Złotą Odznaką Związkową.

Kierownictwo, Egzekutury POP, Rada Zakładowa i współpracownicy Prokurator Województwa i Rejonowych województwa białostockiego.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 15 września o godz. 15.00 z Domu Żałoby Cmentarza Komunalnego.

Wytautas Bubnys

Tragedia w sierpniu

Tłumaczyła

ELŻBIETA WASSONGOWA

Tłumaczyła

ELŻBIETA WASSONGOWA

Tłumaczyła

ELŻBIETA WASSONGOWA

Tłumaczyła

ELŻBIETA WASSONGOWA

Tłumaczyła

ELŻBIETA WASSONGOWA

Tłumaczyła

ELŻBIETA WASSONGOWA

Tłumaczyła

ELŻBIETA WASSONGOWA

Tłumaczyła

ELŻBIETA WASSONGOWA

Tłumaczyła

ELŻBIETA WASSONGOWA

W białostockim ZOO

Wbrew opinii, iż zwierzęta w białostockim ZOO mają za ciano i za hałas, co roku naszym czworonożom przybywa potomstwa.

Niedawno powiększyła się rodzina lwów. Lwiątko jest samcią, ma już sześć tygodni i otrzymało imię Beksa, nadane z powodu uciążliwego miauczenia „basem” w pierwszych dniach życia. Matka nie przyjęła nowo narodzonego lwiątka. Za to instynkty ojcowski zdradzał — lew. Mimo to lwiątko trzeba było zabrać rodzicom. Opiekęję się nim pracownik ZOO, lekarz wet. BARBARA WOLFRAM.

Beksa ma wspaniały apetyt. Trzeba ją karmić siedem razy dziennie mlekiem z butelki przez smoczek. Po dwóch miesiącach życia przejdzie na jadłospis mięsny. Z powodu małego stonku matki, Beksa może wrócić do rodziców. Przewodzenie zostanie sprzedane do cyrku.

Wygląda na to, że dobrze zaaklimatyzowały się w naszym ZOO lamy. W tym roku stało się powiększyć się o jedną sztukę i jest ich w sumie siedem. Są to już czwarte narodziny w stadzie tych zwierząt. W bieżącym roku przybyło też 12 sztuk kurcząt — typu liliputi.

Ubiegłej jesieni do białostockiego ZOO przybył jak — zwierzę, którego ojczyzna jest

Uwaga kandydaci na studia

Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy ZSMP w Białymstoku organizuje kursy przygotowawcze dla osób ubiegających się o przyjęcie na następujące kierunki studiów: prawo i administracja, ekonomia, politologia, Akademia Rolnicza, Zoologię, Przyrodę, WUR ZSMP, Białystok, ul. Warszawska 29, tel. 314-15 (lk)

To jeszcze nie wszystkie atrakcje, jakie mają w zanadrzu organizatorzy Jarmarku Staromiejskiego. O następnych napiszemy wkrótce. (mip)

Główne grzechy taksówkarzy

Bardzo często korzystamy z usług kierowców białostockich taxi. Niestety, mimo wysiłków Zarządu Sekcji Transportu Osobowego Międzywojewódzkiego Zrzeszenia Handlu i Usług, zmierzających do poprawy kultury i jakości świadczonych usług, nadal jest sporo skarg, krytycznych uwag i zastrzeżeń. Dotyczą one głównie:

- ◆ pobierania zawyżonych opłat (wiecej wykazuje taksometr);
- ◆ przejeżdżania „dziurawymi” trasami, co jest rezultatem manipulacji przy plombach obok taksometrów (w efekcie zamiast — przykładowo — 12,5 zł taksometr „wybija” 14,5 zł albo i więcej a im trasa dłuższa „dodatkowych” złotych zbiera się więcej);
- ◆ odmów jazdy z motywacją

W rodzaju „bo mi tam nie opłaca się jechać”. Dodajmy do tego wykład bierzący (często nie ogólny, a ubrane — miast być szlachetne — brudne i pomysłowe jak z wyścigów), estetykę pojazdu (brudne i porwane naczynia, pełno kurzu i pyłu).

Wspomniane zastrzeżenia nie dotyczą wszystkich taksówkarzy. Wiele z nich rzetelnie spełnia swoje obowiązki. Jest jednakże pewna grupa, która zdecydowanie psuje opinię całego środowiska. Naruszenia przepisów i negatywne postawy polegają za sobą określone konsekwencje. W br. Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Białymstoku wydał decyzję o czasowym ograniczeniu koncesji. Dwa taksówkarze odebrano koncesję na stałe. Dąży się też do podniesienia rangi i znaczenia Zarządu Sekcji Transportu Osobowego, co powinno zadośćuczynić do bardziej zdecydowanego i konsekwentnego działania oraz zaprowadzenia porządku we własnym środowisku zawodowym. Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego, jeśli otrzyma udokumentowany odpowiednio wniosek o cofnięcie koncesji na stałe lub czasowo, nie będzie prowadził dalszego postępowania wyjątkowego, lecz zalecał sprawę zgodnie z wnioskiem. Również Sekcja Transportu Osobowego będzie sporządzać dokumentację przy ubieganiu się o wydanie koncesji i odpinając kandydatów na taksówkarzy. (h)

Wystawa tkanin

Dziś, 14 bm. Galeria Sztuki Współczesnej i Biuro Wystaw Artystycznych w Białymstoku zapraszają o godz. 18 do salo- now wystawowych przy ul. Dąbrowskiej (w „Jalajach spodkach”). Otwarta tam zostanie wystawa tkanin ADY KIERZKOWSKIEJ, z okręgu warszawskiego. Polskiego Związku Artystów Plastyków. (mip)

Po plecach Kreivlenene przebiega zimny dreszcz.

— Ja... Dlaczego ja?

— Wszyscy tam będziemy, w ziemi.

Jakby wiatr zdmuchnął całą jej radość. Opuściła głowę i patrzy na swoje ręce — suche, kościste, pokryte niebieskimi powrozmami żył. Paski, które się niebieskawo.

— Czego stoisz? — pyta cicho, już zmienionym głosem. — Miałam taki sen... Weź kosę... No, czego stoisz?

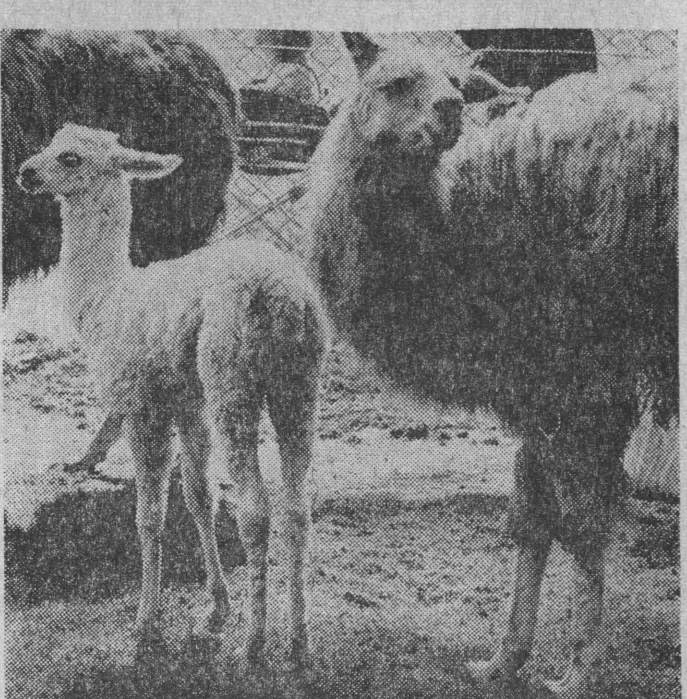
— Marzysz podnosić z łaski kosę, ścisła kosę pod pachą i odwraca się twarzą w stronę lasu. Dźwięk, dźwięk, dźwięk... Wolno przesuwa ostrza i kosa dźwięczy jak nadpęknięty dzwon.

Maż Antase, żalowy, zginął w pierwszych dniach wojny. Szedł skrajem lasu, niósł na ramieniu piug — zamierzal obrócić ziemią: na drodze — zatartował — motocykl, zginął się i nie mógł podnieść pistoletu, marny. Antase pochwalała męża i została sama — samotnie. Strach ją brał samej żyć w chacie i to w takich niespokojnych czasach. Nieraz zamierzała wybrać się do rodziców, od których przed dwoma laty przybyła: ja do Degimaj, ale za każdym razem myślała: co mnie tam czeka, u nich i bez mnie jest ciasto. I zostawała. Żeby choć jacyś sąsiedzi mieszkali w pobliżu, jednak najbliższa zagroda była o dobra wiorze, — choćby wolała, to by się nie dowołała.

Zamknęła drzwi na dwa haczyki, zastąpiła okna, ale zasnąć nie mogła. Coś zaszleściło, i już drze jak liść osiny. Myślisz, że chłopcy nie wiedzą? Kiedy wypłynęła, to przechodziła koło chaty, krzycząc i kamieniami w dach rzucając. A czasem podjeżdżał któryś z puk-puk w okienko... Puść mnie, powiada, to

Był to, a także kosa karłatka. Zwierzęta te uzyskano z warszawskiego ZOO w drodze wymiany za jelenie.

Do Zwierzęca trafiły też dwie osierocone sarenki. Jedną dostarczyli pracownicy Nadleśnictwa Tykocin, drugą znaleźli uczniowie w lasach kolo Działowa. W ZOO przebywa też siedem bobolów, które wskutek różnych okoliczności nie mogły w ub. roku odlecieć do „ciepłych krajów”. Bobolany te nie zostały już przyjęte do stada, w związku z tym obieto im lotki i pozostaną na stałe w ZOO.



Stado lam powiększyło się w br. o kolejne sztuki. Są to zwierzęta narodzone w rodzinie tych zwierząt w białostockim ZOO.

koło na estetyce. Od frontu założono rabaty kwiatowe, teren niegdyś piaszczysty zasiano trawą. Dla części zwierząt zbudowano estetyczne drewniane domki, które chronią przed deszczem i chłodem. Poprawiło to nieco warunki bytowania zwierząt z wyjątkiem żubrów, których stado się zwiększyło i jest im za ciasno. W związku z tym planuje się przeniesienie żubrów na kilkudziesięcioktorny teren lasów w Pietraszynie. Projekt zagrody dla nich — podobnego typu jak w Białowieży — opracowuje obecnie Biuro Projektów w Łodzi. (zj)

Staraniem kierowniczki, a także Rejonowego Przedsiębiorstwa Zieleni białostockiego ZOO w tym roku zys-



NA ZDJĘCIU: mały lew doskonale się czuje na rękach swej opiekunki. Fot. Z. Lenkiewicz

Pozostając z całą sympatią dla Pawlaka i Kargula postanowiłem publicznie odpowiedzieć na pytanie zawarte w tytule ostatniej komedii z tej serii, a mianowicie: „Kochaj albo rzuć”. Otóż — rzuć, kochane OPRE, rzuć i to jak najprędzej.

W czym rzecz? Kargul wraz z przyłogami opowiadał nam nie tylko o Ameryce i Rzeczpospolitej, ale i o szeregach zmonopolizowanej kinematografii. W dwóch najgłośniejszych kinach już od tygodni leci ten sam tytuł, a jakby i tego było mało to trzecim — „Syrenie” — Pawlak i Kargul śledzą jako „Sami swoi”. Widać, że ma (na nich) mocnych.

Kinomanom mającym odmienne gusty pozostało zatem malutkie kino studyjne, gdzie zresztą grane są obecnie polskie filmy powtórkowe, a także „Zwłaskowie”, czynny od przypadku do przypadku, tj. gdy nie ma tam występu artystycznych. Jak długo jeszcze? Nawet najmłodsze dani może

się przeciw znużeniu, ba, podobnie do wzmianki.

Już widzę teraz ciężką armię wytyczoną przeciwko mnie — niestabilna popularność filmu; ludzie pchają się do kin i okna. Coż, może znużenie. Twórcy filmu odcinają teraz kupon o pierwszego sukcesu. — Podobnie i to na kolejny odcinę serialu. Zwłaszcza, że przy pomocy rad zakładowych i organizacyjnych jest nadzwyczaj starannie. Niestety, przy wyjściu z kina widzę się coraz więcej młodych markotnych.

Zatem — jak długo jeszcze, panowie Chełmicki i Mularczyk? Rzućcie, to już ureszcie, rzućcie! (p)

— Ty, Antase, wszystkich naszych chłopów wybrałowaś, więc przeprowadź ci z dalszych okolic, a nu którego wybierzesz? Patrząc, wszystko chłopcy na schwał — i uszczepniał ją w bok.

Drwali, którzy jeszcze tłoczyli się przy drzwiach, parskali śmiechem, a Antase niedługo myślał trzepała dźwięczną szmatą po nosie. Długo śmiali się drwali, z uciechy aż uderzając się po bokach, a Moszna ocierała rękawem nos umazany sadzą i pyłem.

— Mam się pojechać, tak? Więc pojechać? Wypędzasz nas, co?

Zajdźmy, chłopcy, pogrzebajcie się do wódki — zaproponował kiedyś jeden z miejscowych chłopaków, zwany Moszną.

Czego spodziewać się po drwalach? Jak pójść, to pójść! Hurmem wpadli do chaty, stacjonnie przywitani się z młodą gospodynią krzątającą się w kuchni, a Moszna zaraz przysunął się do niej i widać się jak piskorz tak przemawia:

— Ty, Antase, wszystkich naszych chłopów wybrałowaś, więc przeprowadź ci z dalszych okolic, a nu którego wybierzesz? Patrząc, wszystko chłopcy na schwał — i uszczepniał ją w bok.

Drwali, którzy jeszcze tłoczyli się przy drzwiach, parskali śmiechem, a Antase niedługo myślał trzepała dźwięczną szmatą po nosie. Długo śmiali się drwali, z uciechy aż uderzając się po bokach, a Moszna ocierała rękawem nos umazany sadzą i pyłem.

— Mam się pojechać, tak? Więc pojechać? Wypędzasz nas, co?

Zajdźmy, chłopcy, pogrzebajcie się do wódki — zaproponował kiedyś jeden z miejscowych chłopaków, zwany Moszną.

Czego spodziewać się po drwalach? Jak pójść, to pójść! Hurmem wpadli do chaty, stacjonnie przywitani się z młodą gospodynią krzątającą się w kuchni, a Moszna zaraz przysunął się do niej i widać się jak piskorz tak przemawia:

— Ty, Antase, wszystkich naszych chłopów wybrałowaś, więc przeprowadź ci z dalszych okolic, a nu którego wybierzesz? Patrząc, wszystko chłopcy na schwał — i uszczepniał ją w bok.

W Białymstoku

W BIAŁYMSTOKU
Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego — w repertuarze: „Sędziowie” (wyst. 10-11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).

KIN
„Kochaj albo rzuć” — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

„Kochaj albo rzuć” — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

„Kochaj albo rzuć” — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

„Kochaj albo rzuć” — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

„Kochaj albo rzuć” — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

„Kochaj albo rzuć” — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

„Kochaj albo rzuć” — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

„Kochaj albo rzuć” — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

„Kochaj albo rzuć” — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

„Kochaj albo rzuć” — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

„Kochaj albo rzuć” — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

„Kochaj albo rzuć” — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 7

relaks



Karl Sebrls aktor łotewski, który jest członkiem ryńskiego klubu właścicieli starych samochodów, wzbudza zainteresowanie wśród starych i młodych mieszkańców miasta. CAF — TASS



DWADZIEŚCIA RAZY DŁUŻSZY NIŻ „ILIADA”

Encyklopedia życia narodo-owego Kirgizów nazywali naukowcy poemat bohaterski — „Manas”. W archiwach Instytutu Języka i Literatury Kirgiskiej SRR znajduje się ponad 40 wariantów ogromnego eposu, liczącego pół miliona strof. Po raz pierwszy ten krzącający przekaz ustny utworu został spisany w całości w latach 40-tych naszego stulecia. Wydawnictwo „Kirgistan” przygotowuje obecnie wielotomowe wydanie „Manasa”, opatrzone naukowym komentarzem.

„OCEAN” ZE ZNAKIEM JAKOŚCI

Znak najwyższej jakości otrzymał ostatnio nowy typ radiodiodniarka

transzystorowego „Ocean-209”. Odnacza się on lepszymi od poprzedników tej serii parametrami technicznymi i bardzo estetyczną obudową.

NOWY TYP KOLOROWEGO TELEWIZORA

Miliony telewizorów kolorowych ma na swoim koncie lwowski „Elektron”. W ciągu bieżącej pięcioletniej roczna produkcja telewizorów barwnych podwoiła się. Nowe typy mają być dużo lżejsze i bardziej płaskie.

GRADOBICE W JAŁCIE

Niezwykłe silne gradobice nawiedziło niedawno okolice Jałty. Kuracjusze, wychodząc rankiem na plażę, ujrzeni białym całun. Bardzo uciepiali winogrona, brzoskwinie i wiele innych roślin południowych, z których liści wiatr utworzył prawdziwe usypiska. Tak dużego gradobicia nie pamiętają najstarsi mieszkańcy okolicy. (BK — A.P.N.)

Mężczyźni wyjęci spod prawa?

Dwie młode niezamężne matki postanowiły założyć w Danii Matriarchalną Partię Narodową. Zasadniczym celem tej „partii” ma być... wyłączenie mężczyzn spod prawa. Chodzi m. in. „tylko” o pozbawienie ich prawa do posiadania majątku trwałego i ruchomego, a także prawa do dziedziczenia dóbr doczesnych.

Ale wbrew ponurym perspektywom, pięć brzydkich Dani nie wykazuje żadnego zaniepokojenia. Aby partia polityczna została w tym kraju dopuszczona do uczestnictwa w wyborach parlamentarnych, musi posiadać co najmniej 17 tys. członków. A — zdaniem Duńczyków — w kraju tym nie ma aż tylu zaciekle wrogów mężczyzn, czyli zawziętych w miłość i nieprzejednanych w nienawiści niewiast. (M.M.)

Finiszu nie było

Wychodząc z założenia, że sport uszlachetniać może nawet przestępcę, w jednym z więzień australijskich zorganizowano lokalne zawody sportowe. Pięciu finalistów biegu na 10 mil na swój sposób zinterpretowało te zasady. Na mecie tej długodystansowej trasy nie zatrzymali się, lecz pobiegli dalej z szybkością, która prawdopodobnie zapewniłaby im pobicie rekordu świata. Policja do tychczas nie znalazła uciekinierów. (PAI)



— Moje myśli zawsze Pań towarzyszą! — To niemożliwe! Przecież Pan nie wie gdzie mieszka! Vaekku Journalen (Szwecja)

Przeciw zaborności pustyni

Plaga stałego rozrostu obszarów pustynnych na świecie, pociągająca za sobą roczną utratę 5,7 mln ha powierzchni rolnej oraz środki zaradcze przeciwko tej alarmującej erozji — oto tematyka międzynarodowej konferencji zwołanej we wrześniu przez ONZ do Nairobi (Kenia). Kłeska ta dotyczy przede wszystkim ubogich afro-azjatyckich krajów Trzeciego Świata.

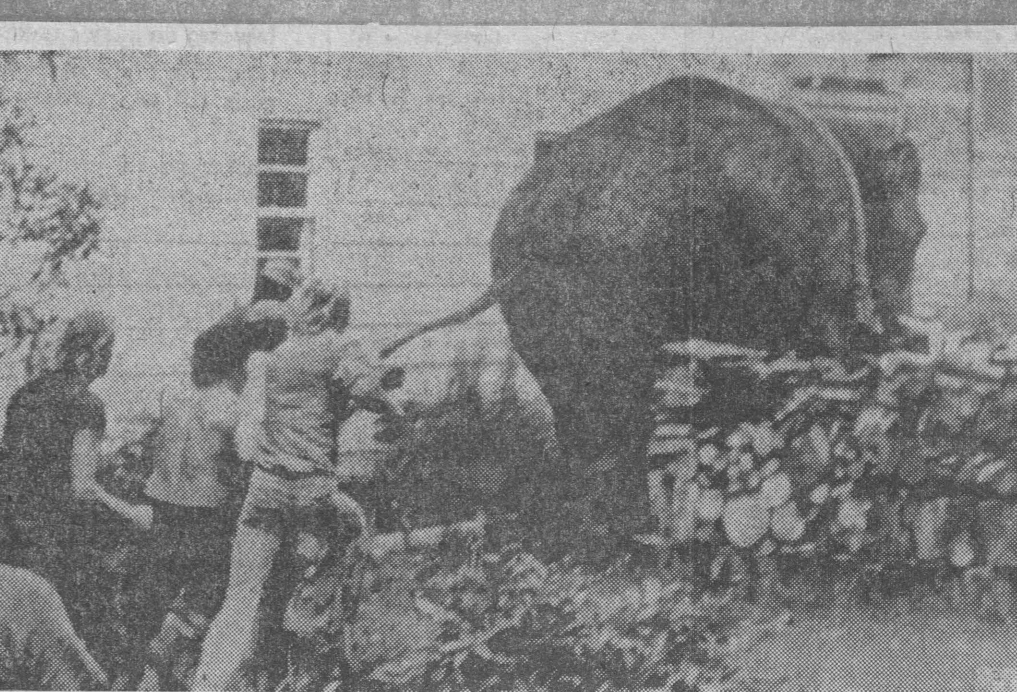
Około 1.500 ekspertów ze stu krajów i organizacji międzynarodowych rozpatrzył i przedyskutował przygotowany przez specjalistów „Plan akcji przeciwko rozszerzaniu się pustyni”. Wśród 20 założeń tego planu, na czoło wybija się poprawa wykorzystania obszarów rolnych, stworzenia systemu zabezpieczeń przeciwko ryzyku posuch, podniesienie poziomu rolniczych technologii rolniczych oraz szeroka pomoc międzynarodowa. W tym ostatnim punkcie zapowiada się ostra dyskusja, gdyż — jak uczy doświadczenie — zamoż-

ne kraje uprzemysłowione, których problem ten nie dotyczy bezpośrednio, tylko bardzo opornie otwierają swe skiewniki na pomoc dla zagrożonych. Rozszerzanie się obszarów pustynnych i związane z tym poważnego zagrożenia światowego wyżywienia, da się zahamować do roku 2000 — oświadczają przed otwarciem konferencji w Nairobi jej sekretarz generalny, Egipcjanin dr Mostafa Tolba. W tym celu należy jednak stworzyć międzynarodowy plan działania, a co najważniejsze, dopilnować jego realizacji. (S)

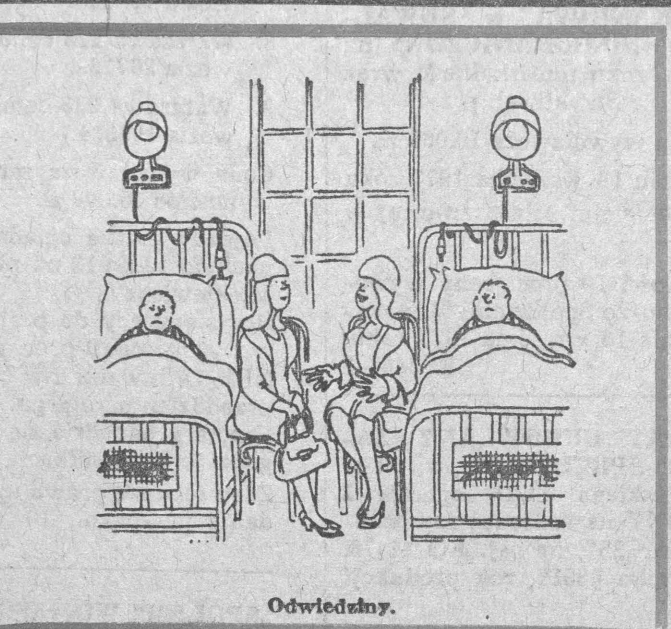
Co 5-ty mieszkaniec Europy zachodniej czuje się nieszczęśliwym

Specjalna komisja EWG w Brukseli przeprowadziła ostatnio badania nastrojów ludności w krajach Wspólnego Rynku. Wyniki są niezbyt wesołe. Otóż 8 proc. mieszkańców tych państw samookreśliło się

mianem ubogich (wynosi to około 20 mln osób). Tylko 19 proc. obywateli państw EWG określiło się w ankietach „szczęśliwym”, 58 procent „względnie szczęśliwym”, a 20 proc. wręcz „nieszczęśliwym”. (M.M.)



4-tonowej Barbarze znużyło się życie cyrkowe i postanowiła uciec w świat. Niestety nie jest ona szpiłką w stogu siana, więc zbieg został szybko zlokalizowany. CAF — Unifax



SAŁATKA Z ZIELONYCH POMIDORÓW

Zielone pomidory umyć, pokrajać cienko w plasterki, polać je sokiem z cytryny i posolić. W stosunku 1:1. Posolić, dokładnie wymieszać i zostawić na całą dobę. Potem odcedzić sok. Następnie zagotować wodę, dodać do niej szklankę wody pół szklanki octu, listek laurowy, ziele angielskie, sól i cukier do smaku. Wycisnąć z wody pomidory z cebulą wrzucić na gotującą się zalewę i gotować bardzo krótko (do momentu, aż pomidory stracą kolor). Tak przygotowaną sałatkę, jeszcze gorącą, wkładamy do wypranych szklanek, lekko ugniatamy, słoik zamkamy szczelnie.

SAŁATKA jest smaczna, nie wymaga wiele wysiłku, doskonale się przechowuje. A że ten rok nie sprzyjał dojrzewaniu pomidorów, stąd polecamy tę potrawę.

DYŃA W OCCIE

SKŁADNIKI: 1 kg dyni, 1/4 litra octu 10-procentowego, 3/4 litra wody, 1/2 kg cukru, 10 kockalców kawałek cynamonu.



Dyńnię, po starannym oczyszczeniu z włókien i pestek, pokrajać w niezbyt duże romby. Przygotować syrop z cukru, octu, wody, kockalców cynamonu. Na wraży syrop włożyć dyńnię i gotować na niezbyt silnym ogniu, aż stanie się lekko przejrzyście. Trwa to zwykle około 1 godziny. Odstawić na ostudzić, złożyć do wyparzonych a następnie wypartych linań szklarek słoików. Słoje

Nie można odespać

Studenci uniwersytetu w Cambridge (Wielka Brytania) poddali się krótkiemu eksperymentowi naukowemu.

Ktoregoś dnia bawili się do godziny 4-tej nad ranem, później położyli się spać, spali do 7-mej, a następnie poszli do zwykłych zajęć. Drugiego dnia spali o 6 godzin dłużej niż zwykle, aby „nadrobić” utracone godziny snu z poprzedniej nocy.

Po dokładnych badaniach lekarskich, które wykonano przed eksperymentem i po jego zakończeniu, okazało się, że dodatkowymi godzinami snu niczego nie odrobili. Wydolność ich organizmów była o 1/5 mniejsza niż tych studentów, którzy spali przez dwie noce po 7 godzin. (M. M.)

GASKI „ŁAGodne”

SKŁADNIKI: 1 kg grzybków rasek, 15 dek cukru, 5 goździków, 4 duże cebule, ocet, przyprawy do smaku.

Grzyby wymyć kilkakrotnie a następnie układać warstwami w garzku, kapeluszami do dołu. Każdą warstwę grzybków posypać siekaną cebulą, cukrem, dodać goździki. Dusić na małym ogniu, aż same puszcza sok (do momentu, aż cebula stanie się przezroczysta). Wtedy dodać ocet i przygotowany z pieprzem, listkiem laurowym, ziołami angielskimi, wyświeżone i posiekane grzyby. Gotowe grzyby wkładamy do słoików, obmywamy je wodą, a następnie wkładamy do wyparzonych a następnie wypartych linań szklarek słoików. Słoje

Przy sporządzaniu tego przetworu nie należy nadużywać octu, grzyby winny być lekko kwaśne. Słodkować. Ważne ten łagodny smak stanowi o ich walorach, odbiega od tradycyjnie przechowywanych na zimę grzybów w occie.

ZYCIE PAŃSTWA SMACZNEGO!

WĘ W PROFILAKTYCE CHOROZ ZADROWYCH. Instytut Wydawniczy CRZZ 1977, nakład 6.000 egz., str. 120, cena zł 25.

XI ZJAZD WĘGERSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Książka i Wiedza 1977, nakład 2.000 egz., str. 150, cena zł 35.

Podstawowe dokumenty zjazdu, który się odbył w dniach 17-22 marca 1976.

PODZIELNOŚĆ SAMOLOTÓW BOMBOWYCH. Wydawnictwo MON 1977, nakład 30.000 egz., str. 160, cena zł 10.

Seria wydawnicza „Typy broń i uzbrojenia”.

BOGUMIL LESZCZYŃSKI — MATEMATYKA. PWN 1977, nakład 5.000 egz., str. 552, cena zł 65.

Podrecznik dla wydziałów technicznych Akademii Rolniczych.

Książka wielkich skandali

Na rynkach księgarskich USA i RFN bestsellerem okazała się książka Kennetha Angersa pt. „Hollywood-Babilon”, w której autor opisuje skandale ze świata filmu, a dotyczące słynnych gwiazd ekranu.

Książka, do której autor zbierał materiały przez 20 lat, zawiera również ok. 300 zdjęć. Mają w niej swoje rozdziały Lana Turner, Mae West, Erol Flynn, Marlena Dietrich, Charlie Chaplin i cała plejada innych gwiazd ekranu Hollywood.

Autor z pasją stara się „odbrazić” słynne postacie z filmów. Opisuje ich romanse, powiązania z mafią, narkotykami, deprawacją, nieletniością, plądrowaniem, Angers wyłaził na światła amerykańskiego filmu gigantyczną ilość pompy i znalazł dziesiątki tysięcy cennych zdjęć. A swoją drogą, to nie pierwszy już raz okazuje się, że słynne Hollywood to prawdziwe bagienko. (M.M.)

Hostessy babcie?

Od dłuższego czasu trwa „wojna” 230 hostess austriackich linii lotniczych AUA z kierownictwem przedsiębiorstwa.

Chodzi o przepis, w myśl którego hostessa może wykonywać swój zawód na pokładach samolotów do lat 38. Po przekroczeniu tej „bariery wieku” musi przejść do pracy na „ziemi”, oczywiście za mniejszym wynagrodzeniem. Aby wyrównać straty finansowe, przedsiębiorstwo postanowiło wypłacić hostessom kończącym pracę w powietrzu jednorazowe odszkodowanie w wysokości 15-miesięcznych poborów.

Hostessy, pod wodzą Rena-

ty Hoffman, zbuntowały się jednak przeciw temu zarządzeniu i grożą strajkiem, który naraziłby austriackie linie lotnicze na wielomilionowe straty. Żądają one przesunięcia granicy wieku do lat 45 i w związku z tym prasa austriacka zastanawia się, czy będziemy mieli hostessy babie?.

Cały sek w tym, że panienki w mundurkach AUA traktują całą sprawę jako walkę o prawa kobiet. Uważają, że po 38 roku życia kobieta jest nadal młoda i potrafi być atrakcyjna. I chyba nikt nie zaprzeczy. Niechby zresztą spróbował... (M. M.)

Oszust stulecia (1)

Sześć fałszywych paszportów

„Zmiana nazwiska tak często, jak inni mężczyźni kożuch lub przyjaciółki” — stwierdza zachodniemiecki tygodnik „Stern”, mając na myśli „największego oszusta stulecia”, którego prawdziwe nazwisko brzmi HENRY ORLANDER. Policja twierdzi, że jest on mężczyzną najbardziej wyrafinowaną bandy fałszerzy na świecie.

W ciągu dwudziestu lat, dzięki genialnie sfalszowanemu czekom, weksłom, akcjom i papierom wartościowym, ten Węgieł z pochodzenia „załatwił” 84 banki Europy i Bliskiego Wschodu na wiele milionów dolarów. Gdyby policja nie miała po prostu szczęścia — inkasowałyby po dziś dzień — stwierdza zachodniemiecki tygodnik.

FATALNE OMDLENIE NA ULICY

dac ulicy w centrum Brukseli Andre Glueck poczuł nagły ból głowy. Wypuścił wydawaną akcją, po czym — zemdlny — osunął się na chodnik. Po chwili się nad nim przechodził, ale w tym momencie siwołosy stracił do reszty przytomność. Wszystko wskazywało na to, że był to atak epilepsji.

Człowiek, który chciał mu udzielić pomocy, sięgnął do kieszeni i wyjął z niej kilka banknotów, które należały do niego. Jeden, ale sześć paszportów, z tą samą fotografią, przedstawiającą mężczyznę o okrągłej twarzy i słowach włosach. Każdy z dokumentów opiewał na inny kraj i inne nazwisko.

Kiedy Andre Glueck ocknął się, zobaczył nad sobą policjantów. Powiedział krótko i wesoło po francusku „merde”, co nie należało do swobodnych salonowych. Potem jednak policja kryminalna Belgii poszłała mu czas do rozmyślenia, nie przesłuchując go zbyt intensywnie w sprawie owych paszportów, ani też w sprawie znalezionych w aktówce fałszywych czeków podróżnych, które opiewały na 100 tysięcy dolarów.

ŚLADAMI NOTATNIKA Z ADRESAMI

Policja belgijska miała już bowiem w posiadaniu jego notatnik z adresami, co specjalistom kryminalnym w danym momencie wydało się sprawą najwazniejszą.

Jeden z tropów prowadzi do Paryża, na Rue des Bernardins. Tam też francuska policja nakryła niejakiego Alberto Diaz, 45-letniego Argentyńczyka, który okazał się jednym z najczarniejszych fałszerzy świata. Dowody jego niezwykłego kunsztu porażające były po całym świecie, lub co by było właściwie — pracowni artystycznej; akcje, czeki podróże, czeki, listy kredytowe kanadyjskiego „Bank of Nova Scotia”, australijskiego „Bank of New South Wales”, czeki z banków szwajcarskich i z francuskiego banku „Societe Generale”.

Kiedy śledczy, liczący znalezione walory doszli do sumy równiej pół miliona dolarów, porzucili arymetykę, natomiast zabrali się do ważenia. Każdy walor — jak się okazało — miał identyczną wagę, jak prawdziwy. Fachowcy policyjni nie mogli wyjść z podziwu. Listy kredytowe różnych banków były sfalszowane tak genialnie, że jeden z przesów takiej instytucji nie chciał w żaden sposób uwierzyć, że podoba nam fałszywym dokumentem nie jest jego dziełem.

PODEJRZANA ZAMIANA RENAULTA

Poza papierami wartościowymi, śledczy znaleźli również 400 paszportów, spośród których część była ukraińska, część szwajcarska. „Stern” dwudziestu paszportów na różne nazwiska wyróżniała się wzruszeniem jednej i tej samej twarzy — mniej więcej 60-letniego mężczyzny o twarzy mopsa. Ale policja paryska nie przypuszczała jeszcze w tym momencie, że był to ślad prowadzący do bandy fałszerzy, którą w parę miesięcy później policja brytyjska nazwała „największą siatką fałszerzów stulecia”.

Na następny ślad wpadł Scotland Yard: pewien donosił, że zameldował, że drobny oszust Billy Ambrose zaczął „podkładać”. 46-letni były bokser, bookmaker i przyjaciel paserów wszelkiej maści, nagie przeprowadził się ze swej rudery w dokach wschodniego Londynu do dzielnicy maklerów. — Ewell i z przetrwałego samochodu Renaulta przesiadł się do srebrzystego Rolls-Royce’a „Corniche”.

(dalszy ciąg w sobotę)

ALOJZY KALINOWSKI

NOWINKI MUZYCZNE

Dwukrotnie już przedstawiałem bardzo dobre zespoły pracujące przy studenciach klubie — centrum „Sepulartum” w Białymstoku, dzisiaj pora na trzeci Jazz-rockowy GRUPO „PAT” kierowaną przez ucznia średniej szkoły muzycznej TADEUSZA DOROSZKO, składa się z muzyków od tola do zmyłki: lider — na gitarze basowej, Marek Kisteł na saksofonie altowym, Romuald Kozakiewicz na fortepianie, Włodzimierz Dudek na gitarze i Andrzej Zaboraki na perkusji.

Od wielu lat obserwując amatorskie zespoły muzyczne i w związku z tym nasuwa mi się pewna refleksja. Otóż przed dziesięciu-

dwunastu laty różnica w gatunkach (że nie wspomnę o poziomie) między tym co popularne, było aktualnie na świecie i tym, co grano u nas, musiała przetrwać i wyuczyłość iainny publicznych artystów. Dziś — dzięki małym pouszczelnieniom dostępnym, najnowszym płytom, audyofonowi, użyciu telewizyjnym — sprawa uświadziła się niemalże do zera. Słuchacz słucha Hancocka, Corei, Vitosusa, my: „Extra Ballu”, „Laboratorium”, a przecież nigdy nie mieliśmy odpowiednika Beatlesów. Decyduje jednak kompetencja określana przez utwór, a nie przez instrumentację, pomyślność aranżacyjną, zmysł kompozytorski i pod tym względem Białystok — pozostawiony wyżej — uczył muzyk — dziś się nieco od wiekszych ośrodków akademickich.

J. G.



Fot. Andrzej Sokółski

Z KSIĘGARNIEJ PÓŁKI

JULIO CORTAZAR — OPOWIA-DAŃIA ZEBRANE. Wydawnictwo Literackie 1977, nakład 30.000 egz., str. 280 + 417, cena t. I/II zł 90.

Obszerny wybór opowiadań wybitnego współczesnego pisarza argentyńskiego.

ALEXANDER DUMAS — KAWALER DE MAISON-ROUGE. Wydawnictwo Łódzkie 1977, nakład 60.000 egz., str. 403, cena zł 70.

Młot znana powieść autora „Trzech muszkieterów”. Przygotowała akcja toczy się w latach rewolucji burżuazyjnej we Francji.

PETER DANIEL WOLFRIND — NOC KRZYCZOWA. Wydawnictwo Literackie 1977, nakład 10.000 egz., str. 142, cena zł 24.

Zbiór opowiadań współczesnego

pisarza austriackiego. Fantastika. ZAGADKI O DAWNYM WOJSKU POLSKIM. Wiedza Powszechna 1977, nakład 30.000 egz., str. 236, cena zł 25.

ANDRZEJ BOGUSŁAWSKI — ZEMSTA WAMPIRA. Wydawnictwo MON 1977, nakład 120.000 egz., str. 224, cena zł 12.

Powieść sensacyjno-złotowiska, opowiadanie polskiego kontrwywiadu rozpracowującego wroga słać a. gentyla.

HERBERT GEORGE WELLS — WOJNA ŚWIATÓW. Iskry 1977, nakład 10.000 egz., str. 236, cena zł 29.

Wznowienie głośnej powieści prekursora próby z gatunku science fiction.

BOHDAN CZESZKO — POKOLENIE. Czytelnik 1977, nakład 30.000 egz., str. 237, cena zł 18.

Szesnaście wydanie powieści, SZENKOWSKI G. KAMINSKI — CZERWONY SOKOL. Iskry 1977, nakład 20.000 egz., str. 254, cena zł 23.

Powieść historyczna dla młodzieży. Łosy Pomorza za panowania silecia Bogusława X (1278-1328).

ARTUR MORENA — CZAS ZATYMIJA SIĘ DLA UMAR-ŁYCH. Iskry 1977, nakład 100.000 egz., str. 287, cena zł 35.

Sensacja. Klub Srebrnego Klucza.

FIDOR DOSTOJEWSKI — IDIOTA. PIW 1977, nakład 30.000 egz., str. 705, cena zł 100.

ALEKSY TOLESTOJ — ZMIJA. Książka i Wiedza 1977 r., nakład 170.000 egz., str. 86, cena zł 10.

Dwa opowiadania, w których znany pisarz kreśli świetne portrety kobiece.

ALINA I CZESŁAW CENTRIS-

WICZOWIE — TAJEMNICE SZOSTEGO KONTYNETU. Czytelnik 1977, nakład 40.230 egz., str. 312 + zdjęcia, cena zł 40.

Opowieść o zdobywaniu Antarktydy.

KAROL BUNSC — OJCIEC I SYN. Wydawnictwo Literackie 1977, nakład 40.000 egz., str. 304 + 308, cena t. I/II zł 75.

Powieść z czasów Mieszka I.

FRANCISCO AYALA — ZDECH-NAĆ JAK PIĘŚ. Wydawnictwo Literackie 1977, nakład 10.000 egz., str. 190, cena zł 40.

Powieść wybitnego pisarza hiszpańskiego, do niedawna emigranta politycznego. Problem degeneracji władzy.

SLAWOMIR GŁOWACKI — TE-RENOWE ORGANY A GOSPO-DARKA NARODOWA. Ossolineum 1977, nakład 1720 egz., str. 260, cena zł 40.

KRYSTYNA WIGURA — SZKOŁA UCZUĆ. Instytut Wydawniczy

CRZZ 1977, nakład 30.000 egz., str. 144, cena zł 20.

Seria wydawnicza „Rodzina i dom”. Rola rodziny w procesie wychowania dziecka.

MIECZYSŁAW MICHAŁIK — SOCJALISTYCZNY SPOSOB ŻYCIA. Wydawnictwo MON 1977, nakład 18.000 egz., str. 295, cena zł 12.

Próba popularnego ujęcia problematyki. Seria wydawnicza „Ideologia — polityka — obronność”.

BRONISŁAW RATUS — WYCHOWAWCA DZIAŁALNOŚĆ KONSOMOLU. Iskry 1977, nakład 15.000 egz., str. 204, cena zł 10.

MAPA KRAJOZNAWCO — SA-MOCHODOWA. WOJEWÓDZTWA LECKIE. Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych 1977, nakład 30.210 egz., cena zł 12.

ZOFIA BYCZKOWSKA — EDWARD KIEC, PIOTR KRASUKI — LECZNICTWO UZDROWISKO-

